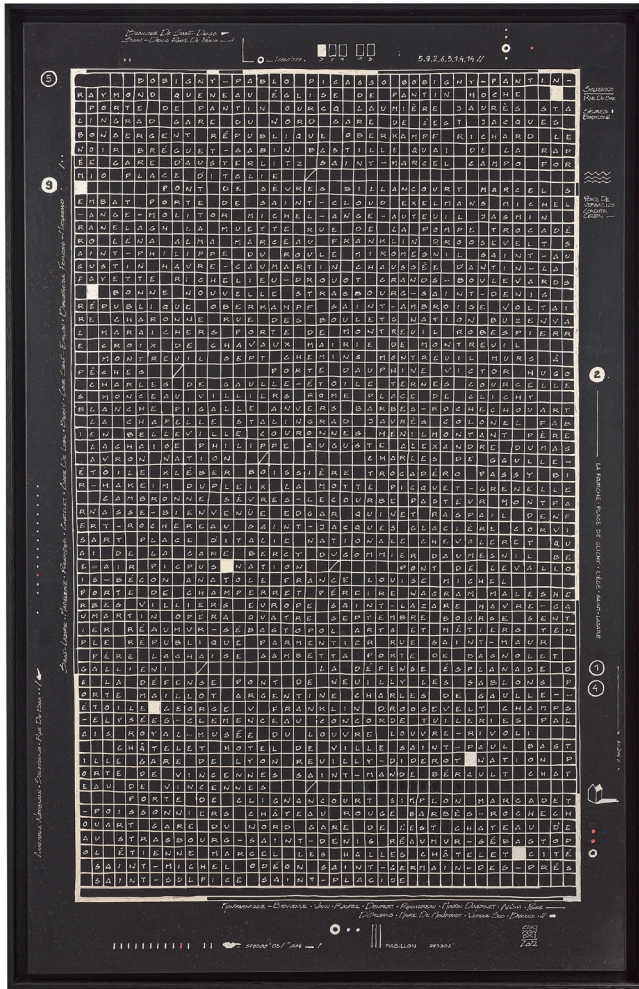




WALLSPACE
GALLERY



W CZORAJ. DZIŚ. JUTRO.
Piotr Czajkowski
JUBILEUSZOWA
WYSTAWA
cyklu
METRO.

Wystawa w Wallspace Gallery

19 stycznia-3 lutego 2023 r.

Warszawa

W

CZORAJ.
DZIŚ. JUTRO.

Piotr Czajkowski

JUBILEUSZOWA
WYSTAWA
METRO.

cyklu



WALLSPACE
GALLERY



Oddajemy w Państwa ręce katalog wystawy Piotra Czajkowskiego, artysty – absolwenta i wykładowcy Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi.

Prezentowane na wystawie obrazy powstały jako zwieńczenie dziesięcioletniego cyklu Metro, który stanowił przedmiot rozprawy habilitacyjnej artysty.

Katalog prócz prac ostatnich zawiera szereg dzieł pokazujących etapy dochodzenia do najwspółczesniejszych rozwiązań formalnych.

Artysta buduje swoją własną malarsko-typograficzną przestrzeń. Porusza się w świecie z pogranicza sacrum i profanum.

„Na początku było słowo” zdaje się mówić. Odosobniony w swej pracowni ciągle od nowa rozpoczyna proces tworzenia. Świat staje się ponownie. To świat metropolitalny, pępek Europy – Paryż. Artysta zapełnia obszar płótna nazwami stacji paryskiego metra.

Przez wciągnięcie ich w wymiar dzieła plastycznego nazwy tracą zwyczajność, w zamian zyskują nową metaforyczno-poetycką jakość. Uwalniają w świadomości odbiorców łańcuchy emocjonalnych skojarzeń. Czajkowski dąży do klarownej, logicznej konstrukcji, która symbolicznie zobrazuje miasto, jawiące się jako palimpsest pisma i języka. Paryż przypomina w tym starożytny rękopis, z którego zdrapano poprzedni tekst. Widz wchodzi w rolę czytelnika rozszyfrowującego księgę, o której mówił Walter Benjamin, z jej mnogością i wielowątkowością treści nałożonych na siebie w biegu historii. We wcześniejszych obrazach Czajkowskiego figura palimpsestu jest nawet wyrazistsza. Teksty nakładają się na wytarte niczym mury miejskie powierzchnie. Gdzieś ujawniają się zagadkowe przedmioty, jak w wielokrotnie przemalowywanych dziełach street artu. Z czasem artysta porządkuje płótna regularnym rytmem pisma. Zachowuje chronologiczny porządek w rozmieszczeniu nazw stacji na płótnie. Niekiedy w ciągu pisma wkrada się błąd. Wówczas kratka z literą zostaje zamalowana neutralnym kolorem.

Ciągi nazw tworzą napięcia, przywołują wspomnienia i marzenia. Stanowią współczesną metaforą drogi, podróży do własnego wnętrza. Artysta zaprasza do indywidualnego odczytania miasta, do przyjrzenia się jego tkance, do lektury śladów przeszłości, niuansów politycznych i topograficznych, ale również poprzez odniesienie mikroskali do skali makro – do głębszej analizy otaczającego świata.

We would like to present the catalogue of the exhibition by artist Piotr Czajkowski, a graduate and lecturer of the of the Władysław Strzemiński Academy of Fine Arts in Łódź.

The paintings presented in the exhibition were created as the culmination of the ten-year Metro series, which was the subject of the artist's habilitation thesis.

In addition to recent pieces, the catalogue contains a number of works showing the stages of development of his latest formal solutions.

The artist builds his own painterly-typographic space. He navigates the world between the sacred and the profane.

"In the beginning was the word," he seems to be saying. Secluded in his studio, he starts the creative process over and over again. The world is becoming again. It is a metropolitan world, the navel of Europe – Paris. The artist fills his canvas with the names of Paris metro stations.

By drawing them into the dimension of a work of art, the names lose their ordinariness and instead gain a new metaphorical and poetic quality. They release chains of emotional associations in the minds of the audience.

Czajkowski aims for a clear, logical construction that symbolically illustrates the city and appears as a palimpsest of writing and language. In this, Paris resembles an ancient manuscript from which the previous text has been scraped. The spectator enters the role of a reader deciphering the book that Walter Benjamin spoke of, with its multitude and multithreaded contents superimposed on one another in the course of history. In Czajkowski's earlier paintings, the figure of the palimpsest is even more pronounced. The texts are superimposed on surfaces as worn as city walls. In places, puzzling objects are revealed, as in the repeatedly repainted works of street art. Over time, the artist organises his canvases with a regular rhythm of writing. He maintains chronological order in the placement of station names on the canvas. Sometimes an error creeps into the strings of writing. Such boxes in the grids are painted over in neutral colour.

Sequences of names create tension, evoke memories and dreams. They are a contemporary metaphor for the journey into one's inner self. The artist invites us to read the city for ourselves, to look at its fabric, to read the traces of the past, the political and topographical nuances, but also, by relating the micro and macro scales, to attempt a deeper analysis of the world around us.

Katarzyna Haber,
art historian





W twórczości m.in. Eugeniusza Sue, Charlesa Baudelaire'a, Edgara Allana Poe i E.T.A Hoffmanna pojawia się postać flâneura – obserwatora, estety, kolekcjonera wrażeń, samotnie włóczącego się ulicami Paryża, Londynu albo Berlina. To figura artysty, niemal dandysa rozsmakowującego się w miejskim spektaklu, niespiesznie kontemplującego sceny uliczne, zarazem owładniętego nudą i żądzą wrażeń, pragnącego przeniknąć sekrety miasta i jego mieszkańców.

To postać tajemnicza, szarpana ciekawością i namiętnością, łaknąca ponadzmysłowych podniet.

Flâneurs snują się w tłumie. Doświadczają w stłoczonej ludzkiej cizbie pewnego szczególnego rodzaju izolacji i samotności. Tło miasta, metropolitalny labirynt jest metaforą drogi przez życie, z całą jej niemożnością zbudowania obrazu spójnej całości i brakiem orientacji topograficznej.

Piotr Czajkowski jawi się jak współczesny flâneur. Spełnia się w nieustannej wędrówce, która nie jest określona w sposób linearny z punktu A do punktu B. Przeciwnie - nie ma określonego celu. Jest ciągłym odkrywaniem i dochodzeniem do prawdy.

Miastem Czajkowskiego jest Paryż. Po raz pierwszy artysta świadomie przeżył i odczytał miasto w 2000 r. Kilkumiesięczny pobyt w Paryżu, wyprawy do Maisons-Laffitte, spotkanie ze środowiskiem polskiej emigracji, a wreszcie tworzenie z Pawłem Joczem maski pośmiertnej Jerzego Giedroycia odcisnęły na nim istotne piętno. Paryż jawił mu się wówczas dwustrefowo. Pod powierzchnią turystycznej metropolii tętniło życie równoległe – siatka połączeń metra, podskórny krwiobieg miasta. Przesiadki, skrzyżowania linii, wagony, perony spetryfikowane bladym, mdłym światłem, setki kilometrów tuneli i intensywna, a zarazem anonimowa obecność drugiego człowieka tylko pozornie były bez znaczenia. Równoległość światów i powidoki z metra powróciły po latach. Artysta od dekady transponuje je na płótna w postaci regularnych siatek z pionowych i poziomych linii, wypełnionych niczym liternicze sudoku nazwami stacji. Litera staje się pośrednikiem między światem realnym a iluzją. Niektóre pola pozostają puste niczym spacje, inne zostały celowo zamalowane, kryjąc nieokreśloną potencję typograficznego znaku.

Charles de Gaulle – Étoile, Charenton – Écoles, Anvers, Aubervilliers – Pantin – Quatre Chemins – Bastille i setki innych. Nazwy wybrzmiewają jak zbiór zaklęć. Czasami uruchamiają jakieś skojarzenie. Działają jak bramy teleportujące, pozwalając czytać ślady przeszłości. Przypominają wtedy zlepek niepowiązanych ze sobą epizodów. Podświadomie szukamy tu wspomnień XIX-wiecznego podziemnego Paryża Eugeniusza Sue z mrokiem lochów, kryjówek, kamiennych murów, choć racjonalna, higieniczna siatka połączeń komunikacyjnych zdaje się szczerze eliminować wszelką dziedzinę mitu, przesądów, tego co irracjonalne.

Sieć paryskiego metra z przepływającym tłumem, tą odczłowieczoną, amorficzną masą ludzką wydaje się monstrualna. Wywołuje przestrzenną dezorientację i niepewność. Przypomina w tym figurę labiryntu w podwójnym znaczeniu. Jest to labirynt połączeń, zagmatwany niczym sieć neuronowa i labirynt ludzki – w społecznym wymiarze przestrzeni. Jest to obszar zamknięcia i osaczenia, z którego trudno się wydostać, ze względu na brak orientacji topograficznej. Podróż przez podziemną plątaninę stacji

The works of Eugene Sue, Charles Baudelaire, Edgar Allan Poe and E.T.A Hoffmann, among others, feature the figure of a flâneur – an observer, aesthete, a collector of impressions, wandering alone through the streets of Paris, London or Berlin. It is a character of an artist, almost a dandy enjoying the urban spectacle, unhurriedly contemplating street scenes, at the same time possessed by boredom and a lust for sensation, wanting to penetrate the secrets of the city and its inhabitants.

It is a mysterious figure, tugged by curiosity and passion, craving extrasensory excitement.

Flâneurs weave through the crowd. They experience a particular kind of isolation and loneliness in a thick throng of people. The backdrop of the city, the metropolitan labyrinth, is a metaphor for the journey through life, with all its inability to build a picture of a coherent whole and its lack of topographical orientation.

Piotr Czajkowski seems like a contemporary flâneur. He finds fulfilment in a continuous journey that is not defined in a linear way, from point A to point B. On the contrary, it has no definite destination. It is a constant discovery and investigation of the truth.

Czajkowski's city is Paris. For the first time the artist consciously experienced and read the city in 2000. A few months spent in Paris, his trips to Maisons-Laffitte, encounters with the Polish émigré community and, finally, the creation of a posthumous mask of Jerzy Giedroyc with Paweł Jocz left a significant mark on him. At the time, Paris appeared to him as a two-zone city. Beneath the surface of the tourist metropolis, a parallel life pulsed – a network of metro connections, the subcutaneous bloodstream of the city. Interchanges, line crossings, carriages, platforms petrified with pale, faint light, hundreds of kilometres of tunnels and the intense yet anonymous presence of another human being were only seemingly insignificant. These parallel worlds and the afterimages from the metro returned years later. For a decade, the artist has been transposing them onto canvases in the form of regular grids of vertical and horizontal lines, filled in like a typographic sudoku with station names. The letter becomes an intermediary between the real world and illusion. Some fields are left blank, like spaces, others have been deliberately painted over, hiding the indefinable potency of the typographic mark.

Charles de Gaulle – Étoile, Charenton – Écoles, Anvers, Aubervilliers – Pantin – Quatre Chemins – Bastille and hundreds of others. The names ring out like a collection of incantations. Sometimes they trigger an association. They act as teleportation gates, allowing us to read traces of the past. They then resemble a conglomeration of unconnected episodes. Here we subconsciously seek memories of Eugene Sue's 19th-century underground Paris with its darkness of dungeons, hiding places, stone walls, although the rational, hygienic grid of communication seems to have eliminated any realm of myth, superstition, the irrational.

The network of the Paris metro with its flowing crowd, this dehumanised, amorphous human mass, seems monstrous. It creates spatial disorientation and uncertainty. In this, it resembles the figure of the maze in a double sense. It is a maze of connections, convoluted like a neural network, and a human maze – in the social dimension of space. It is an area of confinement and entrapment from which it is difficult to get out, due to the lack of topographical orientation. The journey through an underground tangle of stations with

o tajemniczo brzmiących nazwach ma w sobie coś z rytuałów inicjacyjnych. Wybrzmiewa w uszach tajemnicza i złowroga formuła alchemiczna przywołana w „Tajemnicach Paryża” – akronim V.I.T.R.I.O.L. Visita Interiora Terrae Rectificando Invenies Occultum Lapidem, co znaczy: „Zbadaj wnętrze ziemi, destylując odnajdziesz ukryty kamień”. Według Kopalińskiego wyraz inicjacyjny, vitriol, wyraża prawo procesu transmutacji lub symbolizuje powrót istoty ludzkiej do jej najintymniejszego jądra, zejście w głąb siebie samego, odnalezienie prawdy na dnie własnej duszy, by odrodzić się jako nowy człowiek.

Czajkowski przeczuwa metafizykę tego podziemnego świata, gdy ten wciąż upiera się przy swoim materialnym i rzeczywistym aspekcie.

Obrazy Piotra Czajkowskiego ewoluują od prac przywołujących estetykę street artu - namacalne wspomnienie miejskich murów pokrytych graffiti, gdzie siatki nazw służą kontekstualizacji na mapie przestrzennych sił rozpościerających się od budynku po miasto. By w cyklach z lat 2017-22 wypełnić całą płaszczyznę obrazu niczym ekranu matrixa tajemniczym, regularnym kodem. W ostatnich pracach Czajkowski konsekwentnie używa trzech barw o znaczeniu soteriologicznym – bieli, czerni i czerwieni. Świadomie nawiązuje do procesu transmutacji. Cykl alchemiczny przebiega od czerni – melancholii stanu pierwotnego – przez sublimację w biel – stan materii lunarnej – do czerwieni – ucieleśniającej złoto.

Początkowo obecność czerwieni sygnalizowana jest punktowo, w istotnych dla kompozycji miejscach, by ostatecznie wyłonić się w pełnym splendorze złota w cyklu dziesięciu złotych obrazów, przypominających w swej migotliwej strukturze plateresk. Twórczość Czajkowskiego mimo, że oparta na innych przesłankach, przypomina zaskakująco prace wielkiego mistyka sztuki Jerzego Grabowskiego a zwłaszcza cykl Prefiguracji egipskich, z zagadkowymi ciągami liczb i kodem barwnym nawiązującym do Apokalipsy.

Czajkowskiemu udało się w sposób symboliczny odczytać i odwzorować miasto, którego nazwa Parisis pochodzi podobno od sanktuarium Izidy, znajdującego się pod fundamentami Notre Dame...

Doświadczenia pandemii uzmysławiają, że przemieszczanie straciło swoją celowość i funkcję. Stało się ostatecznością, zbędnym wydatkowaniem energii.

Niegdyś spacerowanie było domeną warstw wyższych. Należało do repertuaru próżniaczych zajęć dobrze urodzonych. Wraz z demokratyzacją nudy w początkach XX w. uznane zostało za jedno z zachowań usankcjonowanych społecznie. Obecnie flaneuryzm a wraz z nim podróżowanie w ogóle wprowadza nieskończenie wiele zmiennych w skomplikowanych systemach obliczeniowych szacujących wydajność naszego życia. Podróżując postępujemy w sposób impulsywny i kłopotliwy stając się błędem matryksa. Nieekonomicznie wydajemy energię, bo czas, który marnujemy podczas podróży nie da się zmonetynować. Kto wie czy już niebawem sieć metra nie stanie się reliktem przeszłości w mieście molochu, gdzie ludzie poddadzą się dobrowolnej izolacji.

Paul Klee mówił: „Sztuka nie przedstawia tego co widzialne, ale czyni widzialnym”. Współczesne dzieło sztuki rozgrywa się w wyobraźni widza. Wciąż obserwatora w grę wspomnień. Odkrywa ścieżkę mnemotechniczną, którą podążają emocje widza. Obrazy Piotra Czajkowskiego są tajemnicą i niespodzianką, zachętą by wsiąść na dowolnie wybranej stacji i odkryć rzeczywistość równoległą.

Katarzyna Haber,
historyk sztuki

mysterious-sounding names resembles initiation rituals. The secret and sinister alchemical formula evoked in “The Mysteries of Paris” rings in your ears – the acronym V.I.T.R.I.O.L. Visita Interiora Terrae Rectificando Invenies Occultum Lapidem, which means: “Visit the interior of the earth, and by rectifying you will find the hidden stone”. According to Kopaliński, the initiatory word, vitriol, expresses the law of the transmutation process or symbolises the return of the human being to their most intimate core, a descent into the depths of oneself, finding the truth at the bottom of one’s soul in order to be reborn as a new person.

Czajkowski intuitively grasps the metaphysics of this subterranean world as it continues to insist on its material and real aspect.

Piotr Czajkowski’s paintings evolve from works that evoke the aesthetics of street art – a tangible memory of urban walls covered in graffiti, where grids of names serve to contextualise the spatial forces spanning from building to city on a map. To fill the entire picture plane like a matrix screen with a mysterious, regular code in the 2017-22 cycles. In his recent works, Czajkowski has consistently used three colours with soteriological significance – white, black and red. He consciously refers to the process of transmutation. The alchemical cycle runs from black – the melancholy of the primordial state, through sublimation into white – the lunar state of matter, to red – embodying gold.

Initially, the presence of red is signalled in spots, in places important to the composition, before finally emerging in the full splendour of gold in a series of ten gold paintings, reminiscent of plateresque in their shimmering structure. Czajkowski’s work, although based on a different premise, is surprisingly reminiscent of the works of the great art mystic Jerzy Grabowski and especially his cycle of Egyptian Prefigurations, with their puzzling sequences of numbers and colour code alluding to the Apocalypse.

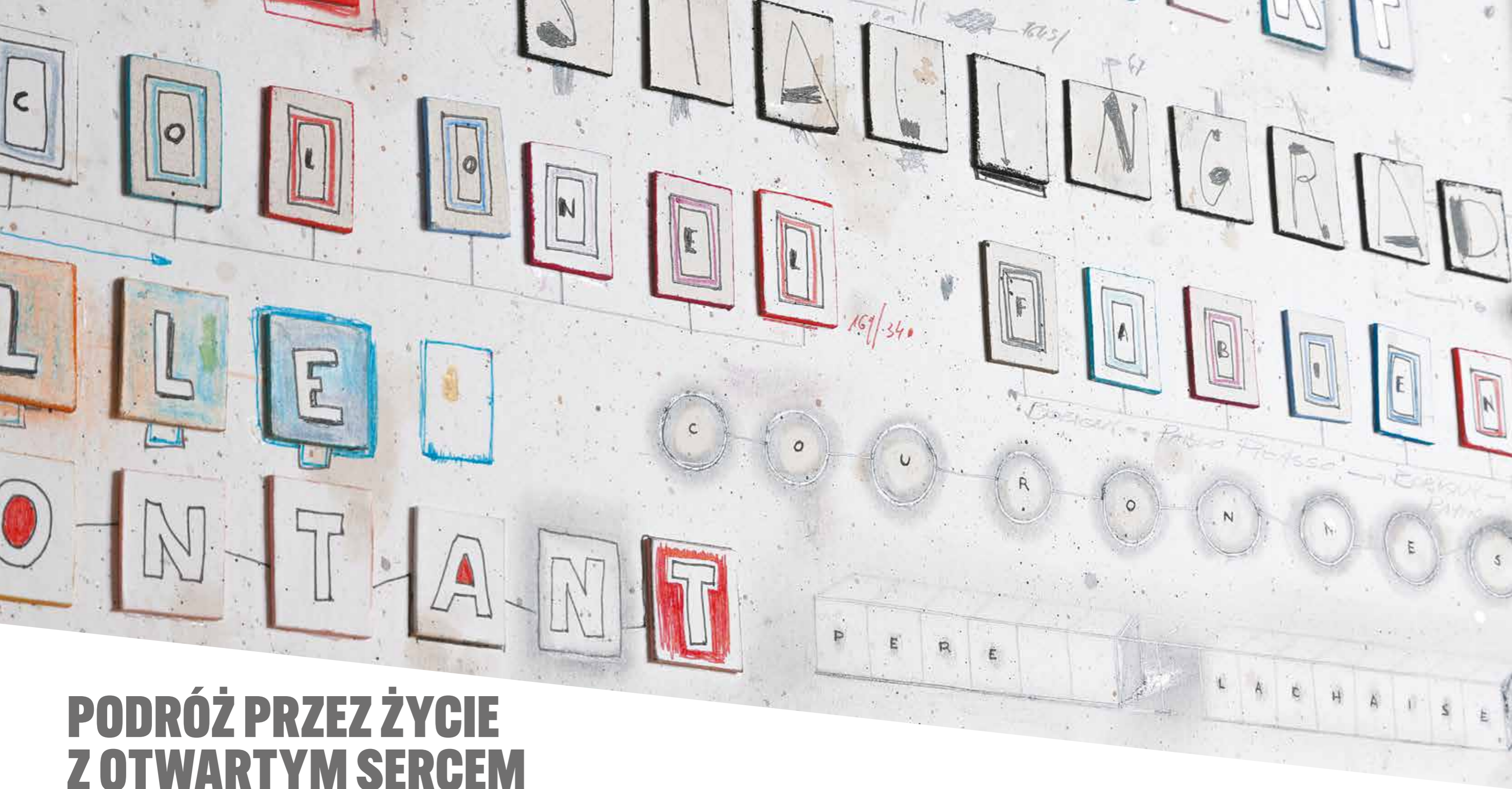
Czajkowski has succeeded in symbolically reading and mapping the city, whose name Parisis is said to derive from the sanctuary of Isis beneath the foundations of Notre Dame...

The experience of the pandemic makes it clear that movement has lost its purpose and function. It has become a last resort, an unnecessary expenditure of energy.

Walking used to be the domain of the upper classes. It belonged to the repertoire of vanity activities of the well-born. With the democratisation of boredom in the early 20th century, it was recognised as one of the socially sanctioned behaviours. Nowadays, flaneurism, along with travelling in general introduces infinitely many variables into the complex computational systems that estimate the productivity of our lives. When we travel, we act in an impulsive and troublesome way, becoming an error in the matrix. We waste energy uneconomically because the time we waste during the journey cannot be monetised. Who knows, maybe the metro network will soon become a relic of the past in a behemoth city where people will succumb to voluntary isolation.

Paul Klee said: “Art does not represent the visible, rather, it makes visible.” The contemporary artwork is played out in the viewer’s imagination. It draws the observer into a game of memories. It explores the mnemonic pathway that the viewer’s emotions follow. Piotr Czajkowski’s paintings are a mystery and a surprise, an invitation to get off at any station and discover a parallel reality.

Katarzyna Haber,
art historian



PODRÓŻ PRZEZ ŻYCIE Z OTWARTYM SERCEM

Mija dziesięć lat od zainicjowania przez Piotra Czajkowskiego cyklu „Metro”. Oglądając jego obrazy, wybieramy się w podróż paryską koleją podziemną. Odwiedzamy poszczególne stacje, odnajdując niekiedy osobiste notatki artysty. „Uczę studentów, że nie zrywy, a systematyczność oraz konsekwencja każdego dnia prowadzą do jakości w pracy” – mówi malarz.

Wallspace Gallery: Czas niczym podróż czy metro jako miejsce – co jest ważne dla Pana przy tworzeniu płócien z cyklu „Metro”, zapoczątkowanego w 2012 roku?

PIOTR CZAJKOWSKI: Myślę, że są to określenia nierozłączne, ponieważ często zarówno czynniki czasu, jak i miejsca są determinujące dla naszych decyzji, przyszłości i finalnie – dla

JOURNEY THROUGH LIFE WITH AN OPEN HEART

Ten years have passed since Piotr Czajkowski initiated his “Metro” series. Viewing his paintings takes us on a journey on the Paris underground. We visit individual stations, sometimes finding personal notes by the artist. “I teach students that it is not spurts, but methodic and consistent everyday work that lead to quality,” says the painter.

twórczości artystycznej. Ostatecznie nie rozdzielałbym tego. Ich spotkanie może dać unikatową jakość i wartość.

W 2022 roku mija wspomniane dziesięć lat od powstania pierwszych prac cyklu „Metro”. W tym szczególnym, jubileuszowym roku stworzyłem koncepcję powstania „Metro/Gold” – serii numerowanych obrazów, których dla uczczenia 10-lecia cyklu będzie tylko dziesięć. Ich cechy wspólne to jednakowa kolorystyka, format i oprawa. Na wystawie prezentowane są również prace z tej właśnie serii.

WG: Paryskie metro było jedynie pretekstem do podróży na wielu płaszczyznach. Nowe kolory, zapachy, miejsca, nowi, inspirujący ludzie i nowe doświadczenia – te wszystkie elementy skupiają się w Pańskich płótnach...

PC: To jest pewnego rodzaju metafora. Dlaczego akurat Paryż? Właśnie tam wydarzyło się wiele istotnych dla mnie rzeczy. To był początek samodzielnej drogi, tuż po studiach. Czas i metro to pewna symbolika: podróży człowieka, który cały czas jest w drodze i szuka pomysłu na siebie. To niewątpliwie podróż do wnętrza siebie, ale również poza egzystencję. To, że zmieniamy miejsca, to dodatkowa modyfikacja pewnych perspektyw wewnątrz nas samych. Każda ze stacji, pojawiająca się na moich obrazach, może być tak naprawdę stacją przesiadkową, kiedy, oczywiście w cudzysłowie, zmieniamy kierunek podróży. I wtedy właśnie podejmujemy nową decyzję, która wpłynie na nasze życie czy kształt twórczości.

WG: Kiedy i dlaczego zdecydował się Pan na kupno biletu do stacji „Sztuka”? Jakie były Pana pierwsze doświadczenia z malarstwem?

PC: Gdyby nazywać to decyzją, należałoby założyć pewnego rodzaju świadomość. Bo tak naprawdę, kiedy decydujemy, uświadamiamy sobie to, co robimy lub będziemy robić. Zamiłowanie do rysowania oraz zaznaczanie swojej obecności poprzez działalność plastyczną pojawiły się dawno temu, kiedy byłem jeszcze dzieckiem. Zawsze coś mnie do tego ciągnęło, coś pchało w tym kierunku. Nie wiedziałem wtedy, że moje życie będzie skupione wokół takich działań – ta aktywność po prostu istniała, w miarę upływu czasu nabierała różnych kolorów i formy. Uczyłem się w liceum plastycznym

i na Akademii Sztuk Pięknych. Ten proces nadal, cały czas, dojrzewa, bo tak naprawdę to droga, która nie ma końca. Były na pewno etapy, które zmieniały kierunek moich działań, aż nadszedł symboliczny rok 2012, kiedy powstały pierwsze prace cyklu „Metro”.

Chciałbym tu na moment wrócić do czasów liceum, kiedy jako przedmiot na zajęciach miałem literaturę. Uczono mnie kaligrafii oraz typografii. Nie zdawałem sobie wtedy sprawy z tego, jak istotna to lekcja. Minęło wiele lat, zanim zrozumiałem, że posiadam umiejętność, którą mogę wykorzystać w swojej twórczości. A ponieważ zamiłowanie zarówno do litery, jak i typografii oraz czcionki trwało, nagle okazało się, że mogę z tego zrobić bardzo dobry użytek. Jeśli dodać wspomnienia i wcześniejsze podróże do Paryża, wszystko to zbiegło się w jednym punkcie, na płótnie.

Wracając natomiast do pierwszego pytania o miejsce i czas – przydarzają nam się często rzeczy, z których ważności i użyteczności w przyszłym życiu nie zdajemy sobie sprawy. Te umiejętności oraz ślady przeszłości spotykają się następnie w jednym miejscu i mogą wydać nowy, twórczy owoc.

WG: Jakiego kodu używa Pan przy malowaniu poszczególnych prac? Czy rządzi tym po prostu czysty przypadek?

PC: Staram się nieustannie zachowywać pewną konsekwencję. Jeśli szukać jakiegoś porządku w moich pracach, to ten ład i dyscyplina odnoszą się do porządku, który funkcjonuje w zapisie chronologicznym rozkładu stacji poszczególnych stacji paryskiego metra. Przenoszę to dokładnie na płótno i zachowuję ten układ. Znajdują się tam różnego rodzaju wtrącenia i cytaty, które są zapiskami ubarwiającymi podróż. Ukazują rozmaite konteksty i perspektywy, nawet tego samego miejsca. Często mówię do moich studentów: „Drzewo na godzinie szóstej jest innym drzewem na dziewiątej i jeszcze innym na dwunastej”. Opisujemy cały czas jeden przedmiot, lecz zmiana perspektywy zmienia obraz rzeczy.

WG: Czy każdy Pana obraz jest odmiennym, zamkniętym opowiadaniem?

PC: Uważam, że nie. Można postawić kropkę i powiedzieć, że jest zamknięty w sensie

Wallspace Gallery: Time as a journey or the metro as a place – what is important to you when creating the canvases in the “Metro” series, launched in 2012?

PIOTR CZAJKOWSKI: I think these are inseparable because often both factors of time and place are determinant for our decisions, our future and, ultimately, our artistic creation. So I would not separate them. Their coming together can give a unique quality and value.

As you mentioned, 2022 marks the ten years since the first works in the “Metro” series were created. In this special anniversary year, I came up with the concept of creating “Metro/Gold”, a series of ten numbered paintings to celebrate the tenth anniversary of the cycle. Their common features are the same colour scheme, format and binding. The exhibition also features works from this particular series.

WG: The Paris metro was just a pretext for a journey on many levels. New colours, scents, places, new, inspiring people and experiences – all these elements come together in your canvases...

PC: This is a metaphor of sorts. Why Paris? That’s where a lot of important things happened for me. It was the beginning of my independent journey, right after university. Time and the metro have a certain symbolism: the journey of a man who is constantly on the move and looking for an idea of himself. It is undoubtedly a journey into the inner self, but also beyond existence. The fact that we change places is an additional modification of certain perspectives within ourselves.

Each of the stations appearing in my paintings can actually be an interchange station when, so to speak, we change the direction of travel. And this is when we make a new decision that will affect our lives or the shape of our creativity.

WG: When and why did you decide to buy a ticket to the “Art” station? What was your first experience with painting?

PC: If we were to call it a decision, we would have to assume a kind of awareness. Because in fact, when we decide, we become aware of what we are doing or will be doing. The love of

drawing and making my mark through artistic activity came a long time ago, when I was still a child. There was always something pulling me towards it, something pushing me in that direction. I didn’t know at the time that my life would be centred around such activities – this act just existed, taking on different colours and forms as time went on. I went to an art high school and studied at the Academy of Fine Arts. This process is still maturing, because it really is a path that has no end. There were certainly stages that changed the direction of my work until the symbolic year 2012 arrived, when the first works of the “Metro” series were created. Here I would like to go back for a moment to my high school days, when I had lettering as a subject. I was taught calligraphy and typography. I didn’t realise at the time what an important lesson this was. Many years passed before I realised that I had a skill that I could use in my art. And since my love of lettering, typography and fonts continued, I suddenly found I could make very good use of it. If you add memories and previous trips to Paris, it all came together in one point, on canvas.

But to return to your first question about place and time – things often happen to us whose importance and usefulness in our future lives we do not realise. These skills and traces of the past then come together and can produce new creative fruit.

WG: What code do you use when painting individual works? Is this simply governed by pure chance?

PC: I am always trying to maintain a certain consistency. If one looks for some order in my works, this order and discipline refers to the arrangement that functions in the chronological list of the stations of the Paris Metro. I transfer this exactly to the canvas and keep this arrangement. There are all sorts of interjections and quotations, which are notes that colour the journey. They show a variety of contexts and perspectives, even of the same place. I often tell my students: “A tree at six o’clock is a different tree at nine o’clock and yet another at twelve o’clock.” We describe the same object, but a change of perspective changes the picture.

skończonej pracy, natomiast pewnego rodzaju nieskończoność to jest to, co może rozegrać się w naszym umyśle. Odczytując te prace, należy dodawać własny kod.

WG: Cykl obrazów „Metro” nazywa Pan wędrówką w głąb w siebie. Czy właśnie taki tytuł nadałby Pan swojej autobiografii?

PC: Pozwolę sobie przywołać słowa Krzysztofa Kieślowskiego: „Najważniejsza jest tylko droga”. I właśnie pod tym podpisuję się absolutnie, ponieważ tak naprawdę to droga, podróż przez życie z otwartą głową i otwartym sercem czyni nas ważnymi uczniami. Ludźmi, którzy mogą się w czymś rozkochać, w coś uwierzyć i za czymś pójść. Jestem świadomym uczestnikiem takiej drogi, na której miałem szczęście spotkać mądrych i dobrych ludzi. Oni mieli wpływ na to, w jakim dziś jestem punkcie i co robię.

WG: Czy Pana malarstwo można nazwać abstrakcyjnym?

PC: Można... Natomiast byłbym ostrożny w stosowaniu takiego nazewnictwa. Bo czemu ono służy? Te kategorie często są krzywdzące i czasami niepotrzebnie tworzą nawiasy. Nie jest istotne, jak skategoryzujemy malarstwo.

WG: Widz na pewno chciałby mieć nazwane niektóre działania...

PC: Trudno zbliżyć się do abstrakcji, kiedy możemy odczytać pewne swoje frazy, które mają znaczenie oraz konotację. Patrząc na poszczególne nazwy stacji metra, tak naprawdę możemy odbyć ciekawą podróż po naszym kontynencie – podróż geograficzną, historyczną, polityczną.

WG: Czy zastanawiał się Pan nad zmianą linii metra, czy pozostaniemy wyłącznie w Paryżu?

PC: Nawet jeżeli zmieni się podmiot, to zostanie kategoria czasu, miejsca i wspomnianej już wielokrotnie drogi. To nie ma znaczenia, czy to jest podróż, która odbywa się tu, czy tam. To podróż, która uczy nas czegoś, coś nam daje, coś pokazuje.

WG: A jak wygląda codzienna podróż artysty?

PC: To są rytuały w rygorze pracy, po prostu codzienna aktywność. Nie ma znaczenia, czy jest wena. W konsekwencji i powtarzalności cykli pracy ważny jest efekt. Uczę studentów, że nie

zrywy, a systematyczność oraz konsekwencja każdego dnia prowadzą do jakości w pracy.

WG: A czego niepowtarzalnego uczą się od Pana studenci, na co najczęściej zwraca Pan ich uwagę?

PC: Przede wszystkim uczę ich otwartości, pokory, pracowitości i konsekwentności. Należy wychodzić poza oblicze ekranu smartfona, a czasem popatrzeć zwyczajnie w człowieka. Wyjrzeć za okno, przeczytać książkę, pójść do biblioteki lub obejrzeć dobry film, który może nas czegoś nauczyć.

WG: A jak ważna jest w pracy cierpliwość?

PC: Bardzo ważna. Mogę mówić tylko o sobie – gdybym nie był wytrwały, powodów do rezygnacji byłaby wystarczająca ilość.

WG: Świat zmienia się, funkcjonujemy w internecie i obszarach wirtualnych. Czy to zmienia cokolwiek w malarstwie? Jak wpływa na sztukę?

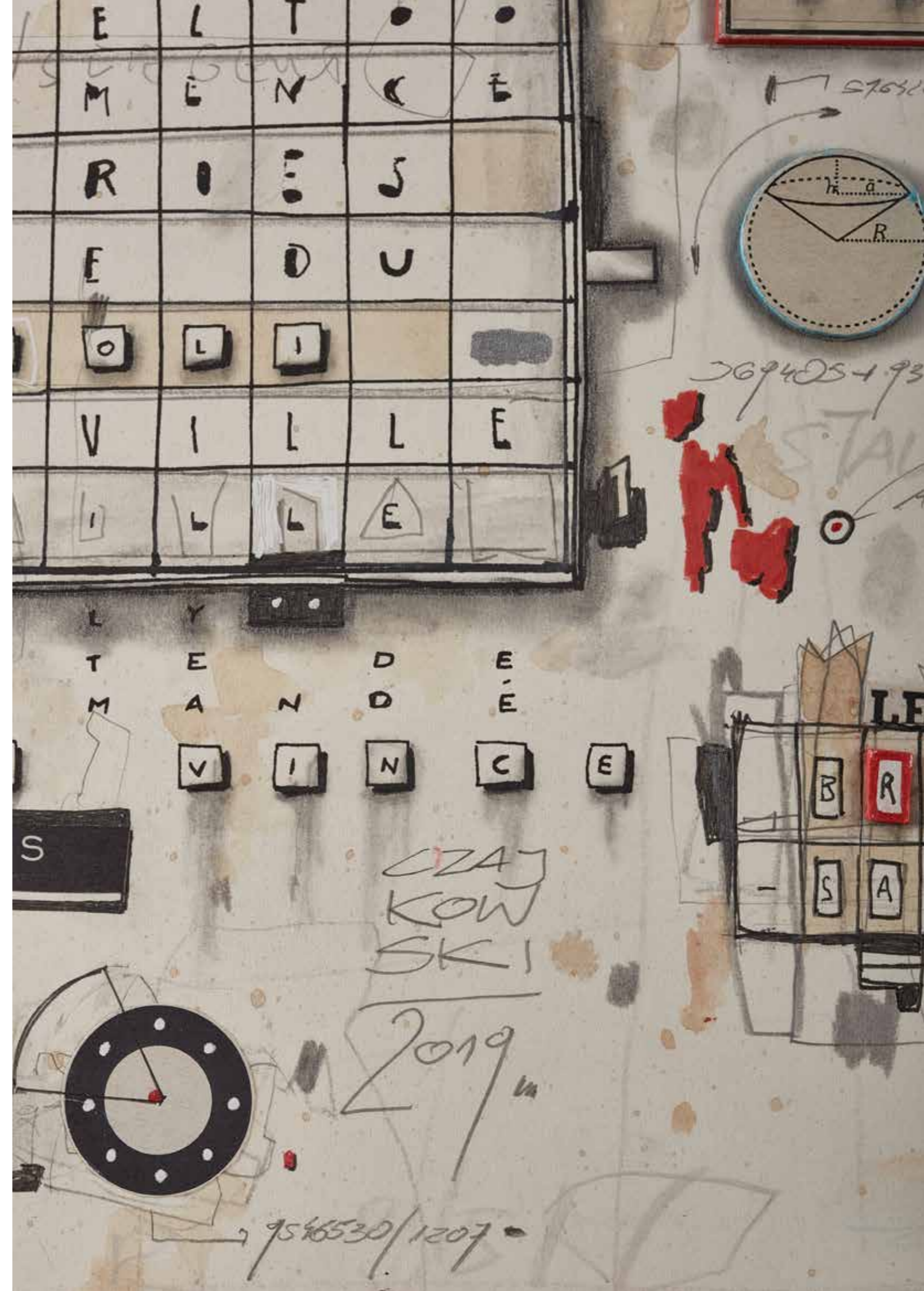
PC: Myślę, że ludzie potrafią z każdej nowości wziąć coś dobrego. Natomiast widzowie, którzy nie mają takiej wrażliwości, wpadają w pułapki, które niosą tego typu atrakcje. Stają się ofiarami, a nie jednostkami, które potrafią z tego mądrze skorzystać.

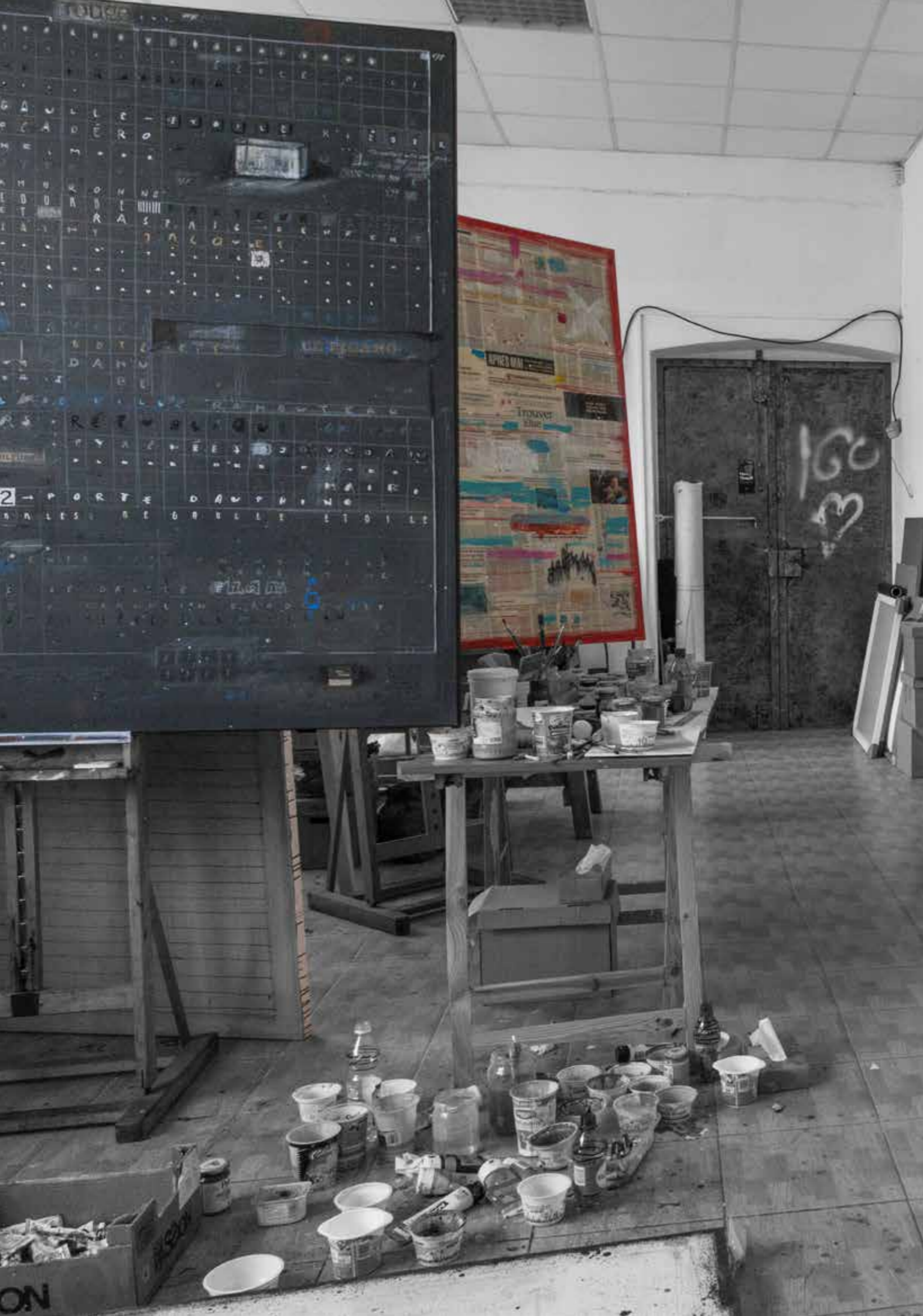
WG: Wracając natomiast do malarstwa i pańskiego cyklu „White”, skąd pomysł na dziewczyną biel?

PC: Pomysł jest banalny, prosty i w sumie oczywisty. Ale do tych oczywistych rozwiązań dochodzimy po latach pracy, szukając ich na jakimś etapie drogi, a nie na jej początku. To może jest paradoksem, ale biel wzięła się z eliminacji pewnych wartości na rzecz nowej jakości. Tak powstał cykl „White”.

„Metro/White”, podobnie jak „Metro/Gold”, jest limitowaną serią numerowanych obrazów, opartych na subtelnych kontrastach. Linearna czytelność często jest zasługą efektu reliefu uzyskanego przez rozwiązanie fakturalne. Właściwe doświetlenie prac potęguje to wrażenie i zwiększa światłocieniowy kontrast. Seria ta zainicjowana została w tym roku, a kilka obrazów z niej, o początkowych numerach, możemy oglądać na jubileuszowej wystawie.

WG: Jaki jest odbiór tego cyklu przez widzów i kolekcjonerów sztuki?





WG: Is each of your paintings a different, encapsulated story?

PC: I believe not. We can put a full stop and say it is closed in the sense of a finite work, while a kind of infinity may play out in our minds. When reading these works, one should add their own code.

WG: You call the "Metro" series a journey into yourself. Is this the title you would give to your autobiography?

PC: Let me recall the words of Krzysztof Kieślowski: "The most important thing is just the journey." And this is what I absolutely subscribe to, because it is really the way, the journey through life with an open head and an open heart that makes us attentive learners. People who can fall in love with something, believe in something and follow something. I am a conscious participant in such a path, on which I have been fortunate to meet wise and good people. They have influenced where I am today and what I am doing.

WG: Can your painting be called abstract?

PC: It can... On the other hand, I would be cautious in using such nomenclature. Because what purpose does it serve? These categories are often hurtful and sometimes create unnecessary brackets. It does not matter how we categorise painting.

WG: The viewer would certainly like to have some of the actions named...

PC: It is difficult to approach abstraction when we can read some phrases that have certain meaning and connotation. By looking at the individual station names, we can actually take an interesting journey across our continent – a geographical, historical, and political journey.

WG: Have you considered changing the metro line, or will we remain exclusively in Paris?

PC: Even if the subject changes, the category of time, place and the journey I have already mentioned remains. It doesn't matter if it's a journey that takes place here or there. It is a journey that teaches us something, gives us something, shows us something.

WG: And what does the artist's daily journey look like?

PC: These are rituals in the rigour of work, simple daily activity. It doesn't matter if there's

inspiration. The final effect is important in this consistency and repetition of work cycles. I teach students that it is not spurts, but methodic and consistent everyday work that lead to quality.

WG: And what unique things do your students learn from you, what do you emphasise most?

PC: Above all, I teach them to be open-minded, humble, hard-working and consistent. It is necessary to go beyond your smartphone screen and sometimes look simply at the person. Look out of the window, read a book, go to the library or watch a good film that can teach us something.

WG: And how important is patience at work?

PC: Very important. I can only speak for myself – if I had not been persistent, there would have been enough reasons to give up.

WG: The world is changing, we are operating on the internet and in virtual areas. Does this change anything in painting? How does it affect art?

PC: I think people can take something good from any novelty. On the other hand, viewers who do not have this sensitivity fall into the traps that such attractions bring. They become victims rather than individuals who can make wise use of them.

WG: But coming back to painting and your "White" series, where did the idea for pristine white come from?

PC: The idea is trivial, simple and altogether obvious. But we come to these obvious solutions after years of work, looking for them at some stage along the way rather than at the beginning. It may be a paradox, but whiteness came from the elimination of certain values in favour of a new quality. This is how the "White" series came about.

"Metro/White", like "Metro/Gold", is a limited series of numbered paintings based on subtle contrasts. The linear legibility is often due to the relief effect achieved by a textural solution. Proper lighting of the works enhances this impression and increases the contrast between light and shadow. The series was initiated this year and several paintings from it, with initial numbers, can be seen at the anniversary exhibition.

PC: Jest to na tyle świeże i nowe doświadczenie, że mógłbym się opierać jedynie na kilku pochlebnych opiniach. Patrząc w siebie, na swój pomysł i ideę, myślę, że będę kontynuował ten cykl.

WG: Czy jest coś, czego boi się artysta?

PC: Być może artysta może czuć obawy, że mógłby stracić sens tego, co robi. Najważniejszy w życiu zarówno twórcy, jak i każdego człowieka jest właśnie sens. Kiedy mu się go odbierze, wszystkie inne rzeczy stają się nieistotne.

WG: A wiara w to, co się robi, czy jest tożsama z sensem?

PC: To są odczucia bliskie i sąsiadujące. Niejako zależne od siebie.

WG: Leonardo da Vinci mówił, że „artysta nie osiąga nic wybitnego, jeśli nie wątpi w siebie i czasem się nie zawaha”. Czy zdarza się Panu niezdecydowanie?

PC: Tak, oczywiście... Może powiem inaczej – niepewność jest moją współtowarzyszką w tej podróży. Najciekawsze i najbardziej rozwijające człowieka są rzeczy, które leżą poza tak zwanym nawiasem. Kiedy nie jesteśmy przekonani o słuszności jakiegoś działania i o tym, jak zostanie to rozwiązane. Kiedy idziemy w niepewność, a rozpoczęta podróż jeszcze nie mówi nam o finalnym efekcie. Wtedy to właśnie przychodzą najciekawsze pomysły. Stają się często przełomowe w twórczości artysty.

WG: Jak ważna jest dla twórcy akceptacja? Znamy w historii sztuki przypadki, kiedy to impresjoniści w swoich czasach byli wyśmiewani, a później stawiano im pomniki.

PC: To jest indywidualna rzecz, inaczej dotyka każdego artystę. Patrząc na historię, skoro wspomniał Pan o impresjonizmie, to gdyby współczesny artysta miał przejść taką próbę, weryfikacja nie byłaby optymistyczna. Okoliczności mamy przychylnie, żyje nam się wygodnie, natomiast takie próby pozwalają się przyjrzeć ludzkim charakterom. Z czym można się zmierzyć i ile da się wytrzymać. I tutaj należy powrócić do cierpliwości, pokory i wiary, o których mówiliśmy wcześniej.

WG: Dyskutowaliśmy o czasie, ale także o pedzie we współczesnym świecie. Czy tworzone przez Pana tablice, znaki to wskazówki dla

oglądającego, jakiś specjalny przekaz? Czy powinniśmy się przed nimi zatrzymać i głębiej zadumać?

PC: Istnieją obecnie dwa równoległe funkcjonujące cykle – „Metro” i „Roads”, który został powołany do życia z końcem 2021 roku. Mimo różnic formalno-malarskich, obydwa dotyczą bardzo podobnych spraw – aspektów ludzkiego życia. Wracamy ponownie do drogi, która jest dość pojemnym terminem. W cyklu „Roads” mamy system komunikacji drogowej, który jest kodem absolutnie globalnym i odnosi się do mierzalności drogi w sensie fizycznym. Kiedy mamy powiedziane dystansowo, jak blisko, czy też jak daleko jesteśmy od punktu, do którego chcemy dotrzeć, to jest to dla nas pewna informacja. To nadal jest jakiś znak przemieszczania się człowieka w przestrzeni, życia, które wiedzie i można to rozpisać na bardzo wielu polach.

To są symboliczne zwierciadła ludzkiego życia, a także moich poszukiwań samego siebie. Przyjrzyjmy się cyklowi „Roads”. Miasta i miejsca w nim zawarte to punkty w mojej podróży, wędrówki młodego człowieka, studenta wierzącego w świetlaną przyszłość, która jest tuż za rogiem. Wystarczy tam dojechać. Bojaźliwość młodego człowieka, jego fantazja i niczym niezłamana jeszcze wiara prowadziły mnie przez te wszystkie autostrady do różnych ciekawych miejsc na świecie. Podróż samochodem była dla mnie ważna i symboliczna, a kolejne lata podnosiły wagę tamtych podróży. Musiały minąć trzy dekady, zanim zrobiłem z tego malarski użytek. Bogatszy o dzisiejsze doświadczenie i proces, który przeżyłem z cyklem „Metro”, mogłem powołać w sposób świadomy kolejny cykl, patrząc na siebie sprzed wielu lat.

WG: Istnieją stacje początkowe. A jak będzie nazywała się stacja końcowa cyklu?

PC: Niech to pozostanie tajemnicą. Gdybym wiedział, jaki dzieli mnie dystans od stacji końcowej, to nie wiem, czy byłaby we mnie wciąż ta euforia i ekscytacja życiem, które po części dobrze, jak jest tajemnicą.

WG: Zatem serdecznie dziękuję za rozmowę.

PC: Dziękuję.

Z Piotrem Czajkowskim rozmawiał Robert Swaczyński, współwłaściciel WallSpace Gallery.

WG: What is the reception of this series by viewers and art collectors?

PC: It is such a fresh and new experience that I could only rely on a few positive reviews. Looking within myself, at my idea and concept, I think I will continue this cycle.

WG: Is there anything the artist is afraid of?

PC: Perhaps the artist may fear that he could lose the meaning of what he is doing. The most important thing in the life of both an artist and every human being is meaning. When it is taken away, all other things become irrelevant.

WG: And belief in what one is doing, is it the same as meaning?

PC: These are closely related feelings. Somewhat dependent on each other.

WG: Leonardo da Vinci said that an artist achieves nothing outstanding if he does not doubt himself and sometimes hesitates. Are you indecisive sometimes?

PC: Yes, of course... Maybe I should say it differently – uncertainty is my companion on this journey. The most interesting and enriching things are those that lie outside the so-called bracket. When we are not convinced of the rightness of an action and how it will be resolved. When we go into uncertainty, and the journey that has begun does not yet tell us the final outcome. This is when the most interesting ideas come. They often become landmarks in the artist's work.

WG: How important is acceptance to the artist? We know of instances in the history of art when the Impressionists were ridiculed in their time and later monuments were erected to them.

PC: This is an individual thing, it affects each artist differently. Looking at history, since you mentioned Impressionism, if a contemporary artist were to undergo such a test, the verification would not be optimistic. Circumstances are favourable, we live comfortably, but such trials provide a glimpse into human characters. What can be faced and how much can be endured. And here it is important to return to the patience, humility and faith we discussed earlier.

WG: We discussed time, but also momentum in the modern world. Do the signs you cre-

ate serve as cues for the viewer, some kind of special message? Should we pause before them and reflect more deeply?

PC: There are currently two parallel cycles – “Metro” and “Roads”, which I started at the end of 2021. Despite their formal and painterly differences, both touch on very similar issues – aspects of human life. We return again to the road, which is a rather capacious term. In the “Roads” series we have the road communication system, which is an absolutely global code and refers to the measurability of the road in a physical sense. When we are provided with a distance, how close or how far we are from the point we want to get to, it gives us some information. It is still some kind of sign of the movement of man in space, of the life they lead, and this can be dissected in very many fields.

These are symbolic mirrors of human life, and of my search for myself. Let's take a look at the “Roads” cycle. The cities and places included are points in my journey, the wanderings of a young person, a student believing in a bright future that is just around the corner. All you have to do is get there. The timidity of a young man, his imagination and as yet unbroken faith led me through all these highways to various interesting places in the world. Driving was important and symbolic for me, and the following years have increased the importance of those journeys. It must have been three decades before I made use of them in painting. Enriched by today's experience and the process I went through with the “Metro” cycle, I was able to create another cycle in a conscious way, looking back at myself from many years ago.

WG: There are starting stations. And what will the end station of the cycle be called?

PC: Let that remain a mystery. If I had known the distance between me and the final station, I don't know if there would still be that euphoria and excitement in me about life, which should, in part, remain mysterious.

WG: Thank you very much for this conversation.

PC: Thank you.

Piotr Czajkowski was interviewed by Robert Swaczyński, co-owner of WallSpace Gallery.

Sztuka Piotra Czajkowskiego przywołuje u mnie wspomnienia z mojej wystawy polskiej sztuki współczesnej w 1972 roku. Nosiła ona tytuł „Atelier 72” i została zorganizowana we współpracy z Muzeum Sztuki w Łodzi. Swoje prace pokazało ponad czterdzieścioro polskich artystów. Wśród nich było wielu twórców z Łodzi i Wrocławia. Z przyjemnością zobaczyłem polskich artystów przygotowanych do zmierzenia się z duchem rosyjskiego awangardyzmu wywodzącego się z rewolucji rosyjskiej. To właśnie ten rewolucyjny duch był odpowiedzialny za świat Bauhausu. Idee sztuki wizualnej rozpowszechniły się w Europie w latach międzywojennych i utrzymały się także w powojennej historii kontynentu, pomimo negatywnych implikacji zimnej wojny. Szczególne wrażenie zrobiła na mnie kolekcja Muzeum Sztuki w Łodzi i program wystawienniczy Galerii Foksal w Warszawie, a także twórczość artystów związanych z Galerią Krzysztofory w Krakowie i intelektualizm artystów reprezentujących to, co mógłbym określić jako Szkołę Wrocławską.

Sztuka Piotra Czajkowskiego stanowi obronę tego ducha awangardy w drugiej dekadzie XXI wieku. Podobnie jak w przypadku jego polskich poprzedników, jego sztuka skłania do refleksji i jest głęboko osadzona w historii europejskiego modernizmu. Widać w nim upór długodystansowca, zgłębiającego trudne i głębokie aleje myśli.

Profesor Richard Demarco CBE
Październik 2017 r.



*Richard Demarco – szkocki artysta współczesny i promotor sztuki, założyciel Traverse Theatre, Richard Demarco Gallery, Demarco European Art Foundation, wieloletni promotor artystów polskich – m.in. Tadeusza Kantora i grupy Cricot 2, Jerzego Nowosielskiego, Henryka Stażewskiego, Stanisława Fijałkowskiego, Ireneusza Pierzgalskiego, Romana Opałki, Józefa Robakowskiego, ale i Josepha Beuysa, Jimmy'ego Boyle'a, Mariny Abramovic. Jest on również twórcą słynnego na świecie edynburskiego Festiwalu Fringe. Odznaczony Złotym Medalem Gloria Artis, doktoratem honoris causa Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu i licznych uniwersytetów europejskich i amerykańskich, laureat nagrody im. Stanisława Ignacego Witkiewicza.

*Richard Demarco – Scottish modern artist and promoter of the visual arts, the founder of Traverse Theatre, Richard Demarco Gallery, Demarco European Art Foundation. For many years promotor of Polish artists, among the others: Tadeusz Kantor and Cricot 2 group, Jerzy Nowosielski, Henryk Stażewski, Stanisław Fijałkowski, Ireneusz Pierzgalski, Roman Opałka, Józef Robakowski, but also Joseph Beuys, Jimmy Boyle, Marina Abramovic. He is also a founder of a famous in the world Fringe Festival. He received a Gold Medal Gloria Artis, the degree of doctor honoris causa of Wrocław Academy of Fine Arts and of many European and American universities, he was awarded Stanislaw Ignacy Witkiewicz Prize.

Piotr Czajkowski's art evokes memories of my exhibition of Polish contemporary art in 1972. It was entitled 'Atelier 72' and it was presented in collaboration with the Muzeum Sztuki in Lodz. Over forty Polish artists were represented. Among them were many from Lodz and Wrocław where I was pleased to see Polish artists prepared to deal with the spirit of Russian avant-gardism originating from the Russian Revolution. This revolutionary spirit was responsible for the world of The Bauhaus. Visual art ideas proliferated in Europe in the inter-war years and lingered in post-war Europe, despite the negative implications of the Cold War. I was particularly impressed by the collection in the Muzeum Sztuki in Lodz and the exhibition programme of the Galeria Foksal in Warsaw, and the work of those artists associated with the Krzysztofory Gallery in Krakow and the intellectualism of the artists who represented what I could define as The School of Wrocław.

The art of Piotr Czajkowski is in defence of this spirit of avant-gardism in this, the second decade of the 21st century. Like those of his Polish predecessors, his art is thought-provoking and deeply ingrained in the history of European modernism. He has the determination of the long-distance runner, exploring difficult and profound avenues of thought.

Professor Richard Demarco CBE
October 2017

W labiryncie paryskiego metra,
na peronach, podróżując z jednego
do drugiego końca miasta,
Piotr zbiera zabłąkane słowa.
Układa puzzle, jednak czy jedna litera
spotka tę drugą? Nagle w ciemnych
korytarzach pojawia się wiersz,
oświeclając sens zapomnianego
muru: to wspaniały obraz Piotra
i odnaleziona droga...

– Irène Jacob

In the labyrinth of the Paris metro,
on the platforms, travelling from
one end of the city to the other,
Piotr picks up lost words. He is doing
a jigsaw puzzle, but will one letter
meet the other? Suddenly, in the
dark corridors, a poem appears,
enlightening the meaning of
a forgotten wall: it is Piotr's exquisite
painting and the way found...

– Irène Jacob



BIOGRAFIA

Piotr Czajkowski, rocznik 1973, absolwent Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. W 1999 roku obronił rozszerzoną pracę dyplomową w Pracowni Malarstwa i Rysunku prof. Tadeusza Śliwińskiego, Pracowni Projektowania Druku na Tkaninie prof. Marii Zielińskiej i Pracowni Rzeźby prof. Andrzeja Jocz. W roku 2020 uzyskał tytuł doktora habilitowanego. Przedmiotem jego rozprawy habilitacyjnej był cykl obrazów i rysunków „Metro”, który artysta rozpoczął w 2012 roku. Od 1999 roku pracuje jako wykładowca w Instytucie Tkaniny, Druku i Stylizacji Wnętrz Łódzkiej ASP.

Premierowa odsłona cyklu „Metro” odbyła się w Alliance Française w Łodzi w 2013 roku.

Artysta swoje prace prezentował podczas licznych prestiżowych wystaw w kraju i za granicą, m.in. w Salon Des Beaux-Arts w Carrousel du Louvre w Paryżu oraz na wystawie Art Capital w Grand Palais – Salon des Artistes Indépendants i Salon Comparaisons w Paryżu. Brał też udział w ważnych dla świata sztuki wydarzeniach, takich jak Spectrum Miami / Art Basel, Dekumo Stuttgart czy Warszawskie Targi Sztuki.

Prace Czajkowskiego znajdują się w prywatnych kolekcjach w Polsce, Francji, Niemczech, Belgii, Holandii, Hiszpanii, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Japonii i USA.

#pc_czajkowski



BIOGRAPHY

Piotr Czajkowski, born 1973, graduate of the Władysław Strzemiński Academy of Fine Arts in Łódź. In 1999, he defended his extended diploma in the Painting and Drawing Studio of Prof. Tadeusz Śliwiński, the Textile Print Design Studio of Prof. Maria Zielińska and the Sculpture Studio of Prof. Andrzej Jocz. He was awarded a postdoctoral degree in 2020. The subject of his postdoctoral thesis was the series of paintings and drawings entitled “Metro”, which the artist began in 2012. Since 1999, he has worked as a lecturer at the Institute of Textile, Print and Interior Design of the Academy of Fine Arts in Łódź.

The “Metro” series premiered at the Alliance Française in Łódź in 2013.

The artist has presented his works at numerous prestigious exhibitions at home and abroad, including the Salon Des Beaux-Arts at the Carrousel du Louvre in Paris and the Art Capital exhibition at the Grand Palais – Salon des Artistes Indépendants and Salon Comparaisons in Paris. He has also participated in important events for the art world such as Spectrum Miami / Art Basel, Dekumo Stuttgart and the Warsaw Art Fair.

Czajkowski's works can be found in private collections in Poland, France, Germany, Belgium, the Netherlands, Spain, Switzerland, Great Britain, Japan and the United States.

#pc_czajkowski

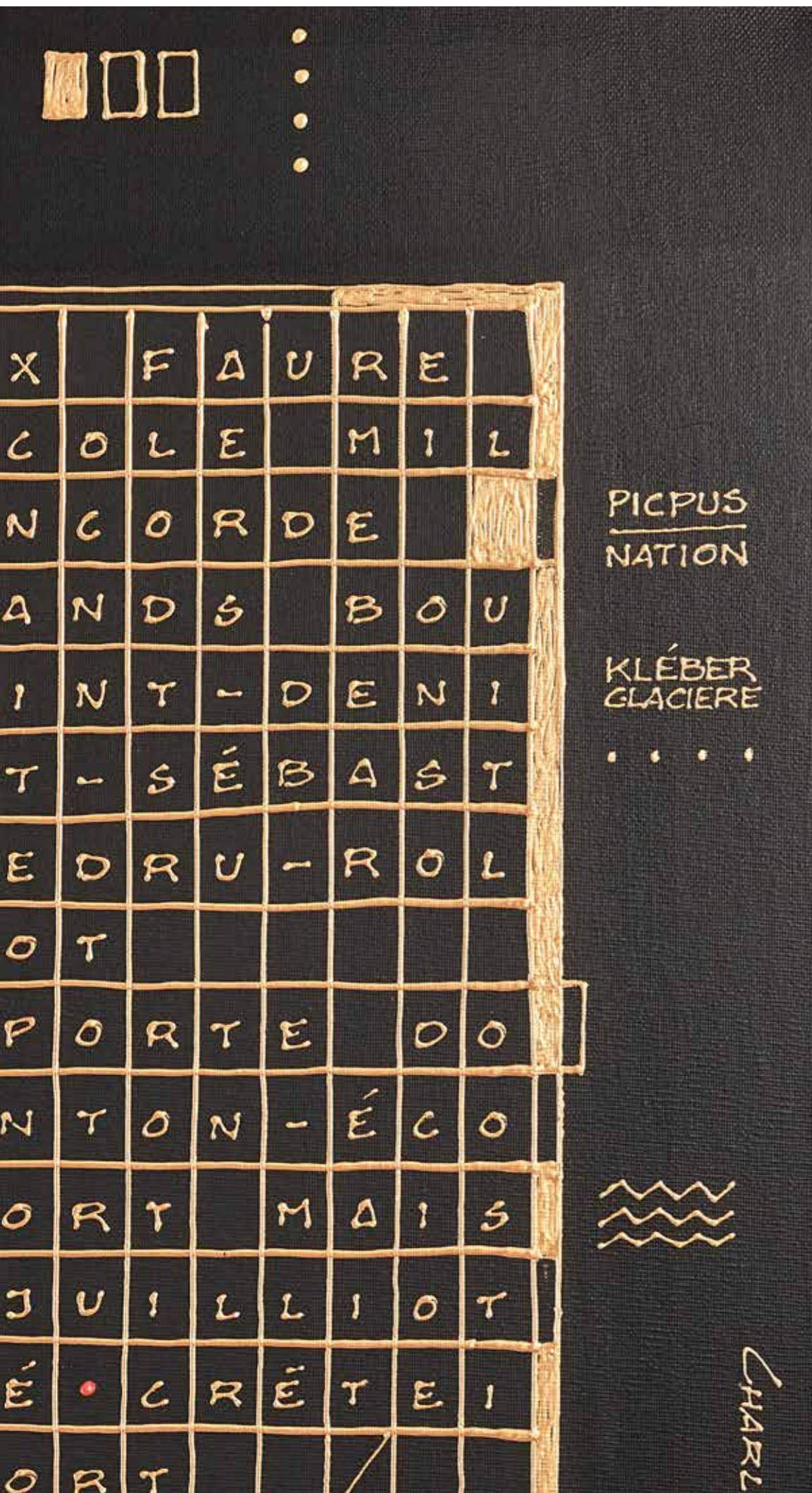


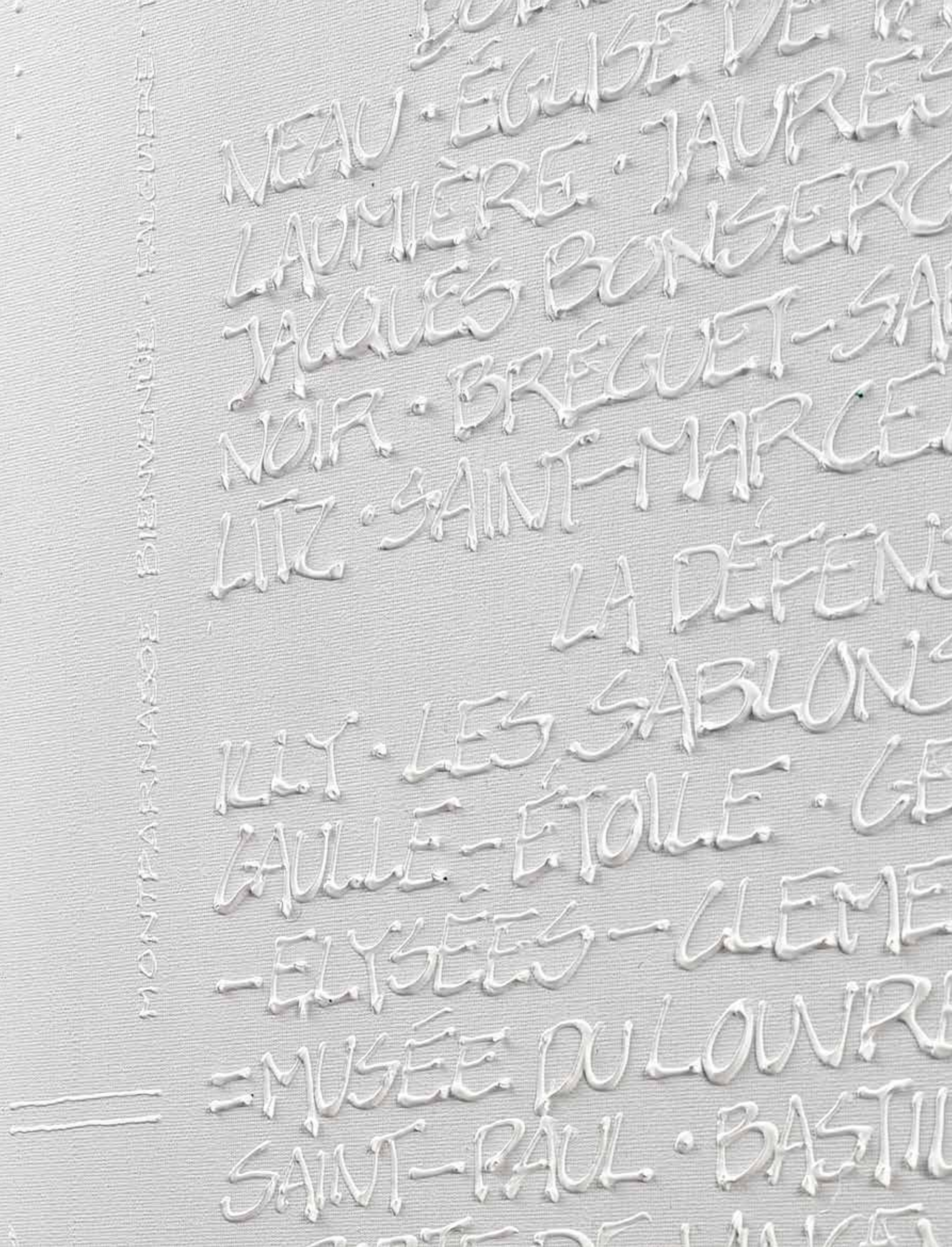
www • piotrczajkowski.com



PIAF

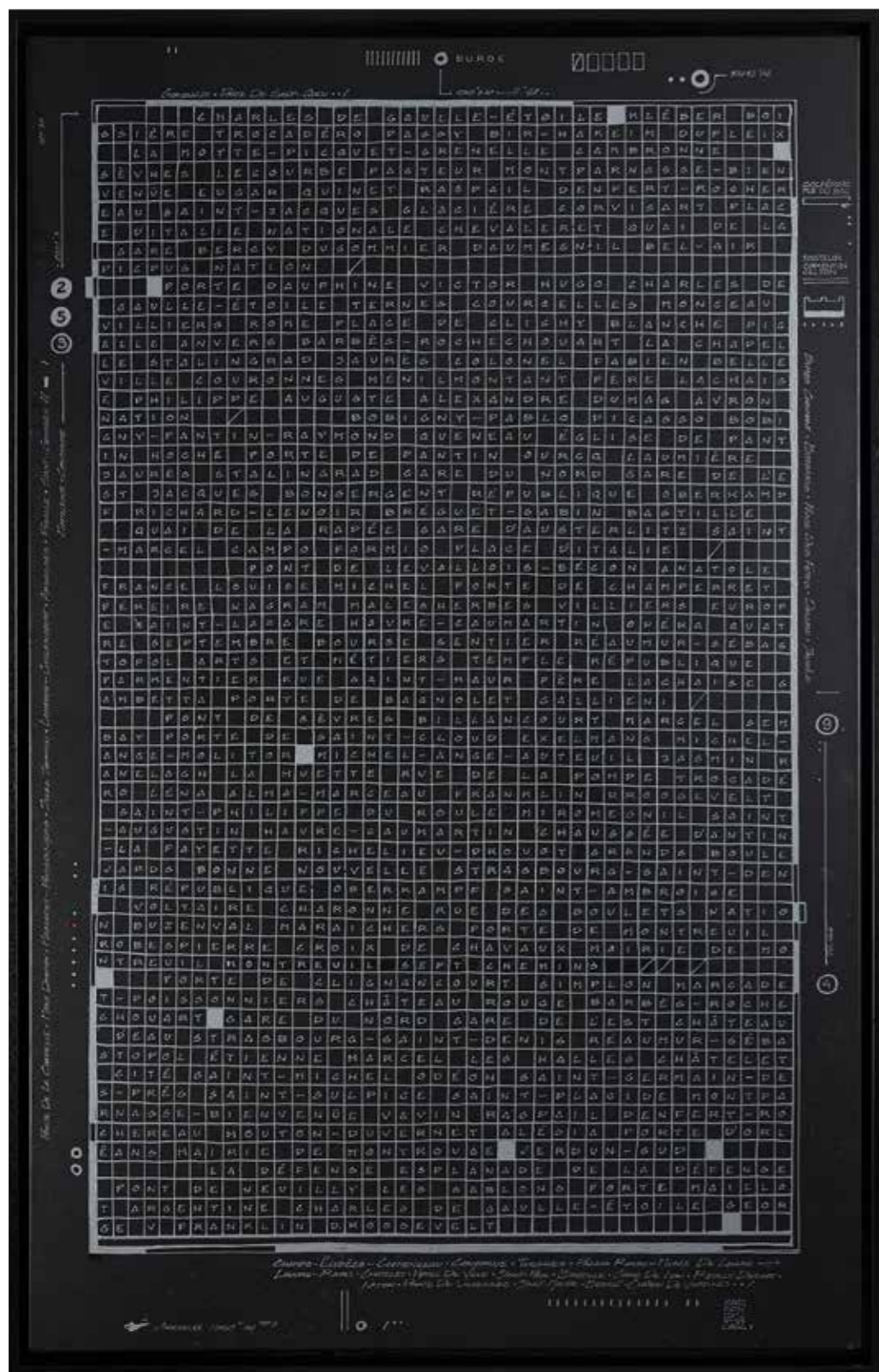
akryl na płótnie; kolaż; 2022 r.; 150 x 95 cm





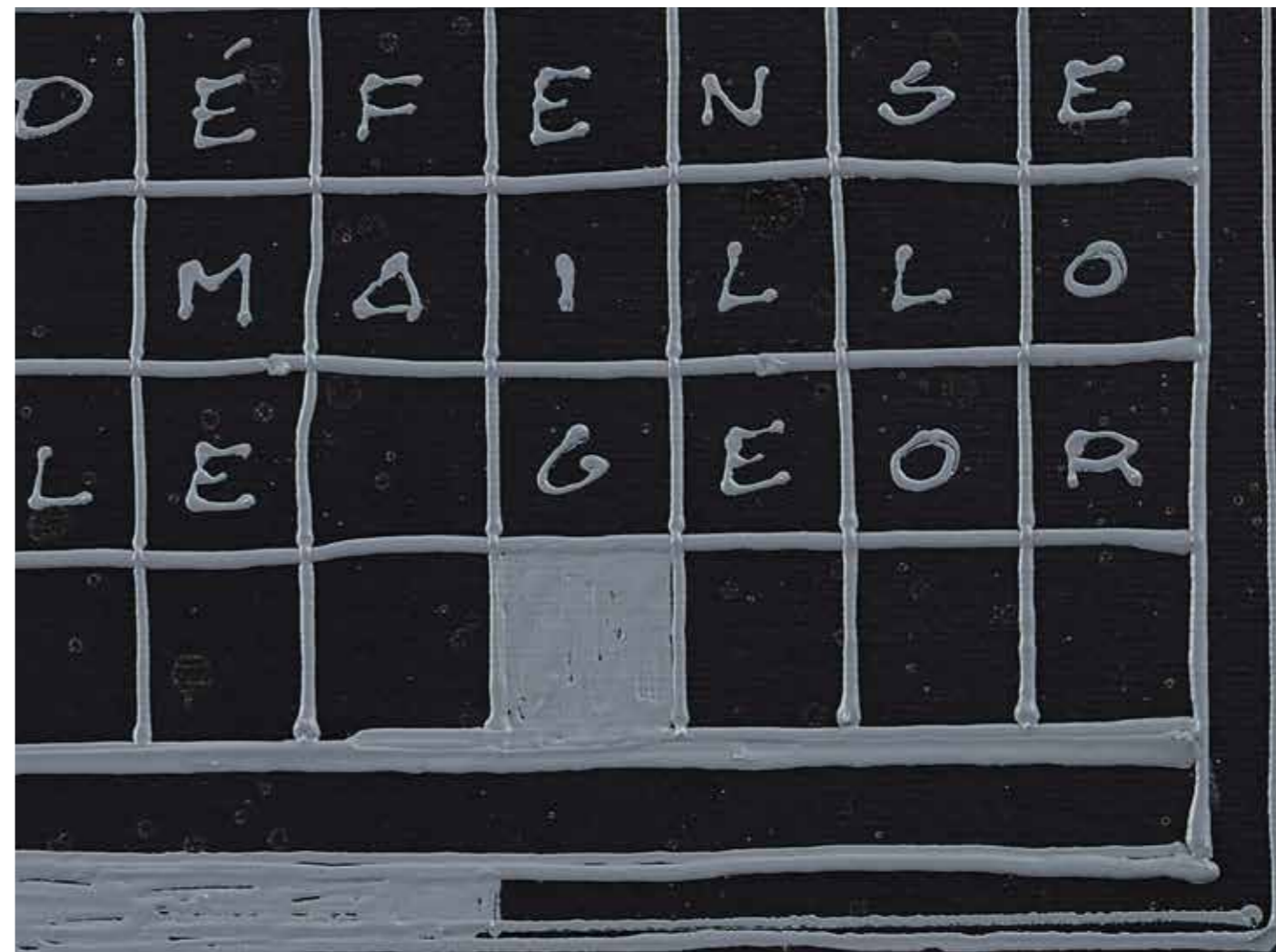
METRO/WHITE

akryl na płótnie; 2022 r.; 150 x 95 cm; Obraz nr 10



BOLIVAR

akryl na płótnie; 2022 r.; 150 x 95 cm



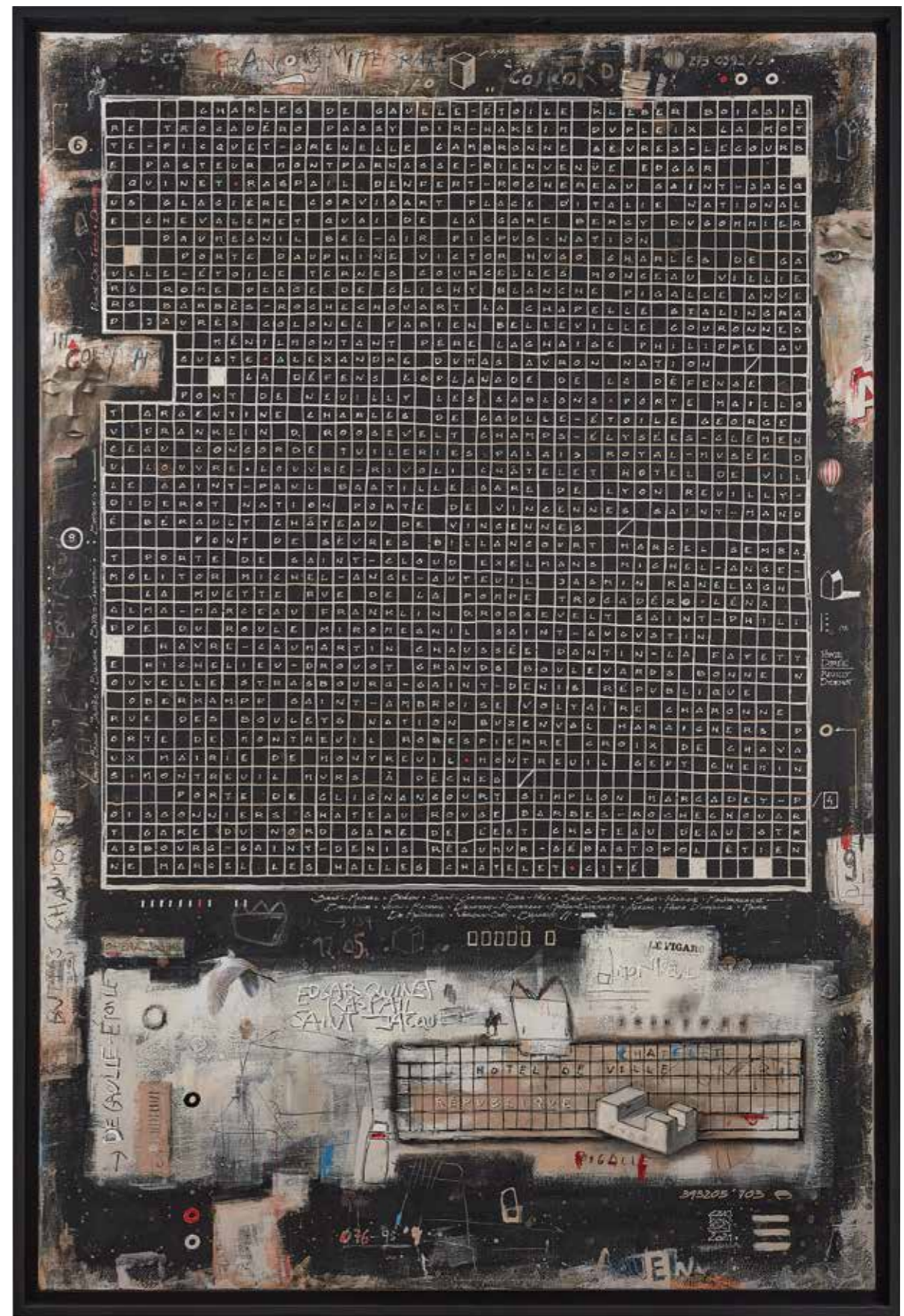
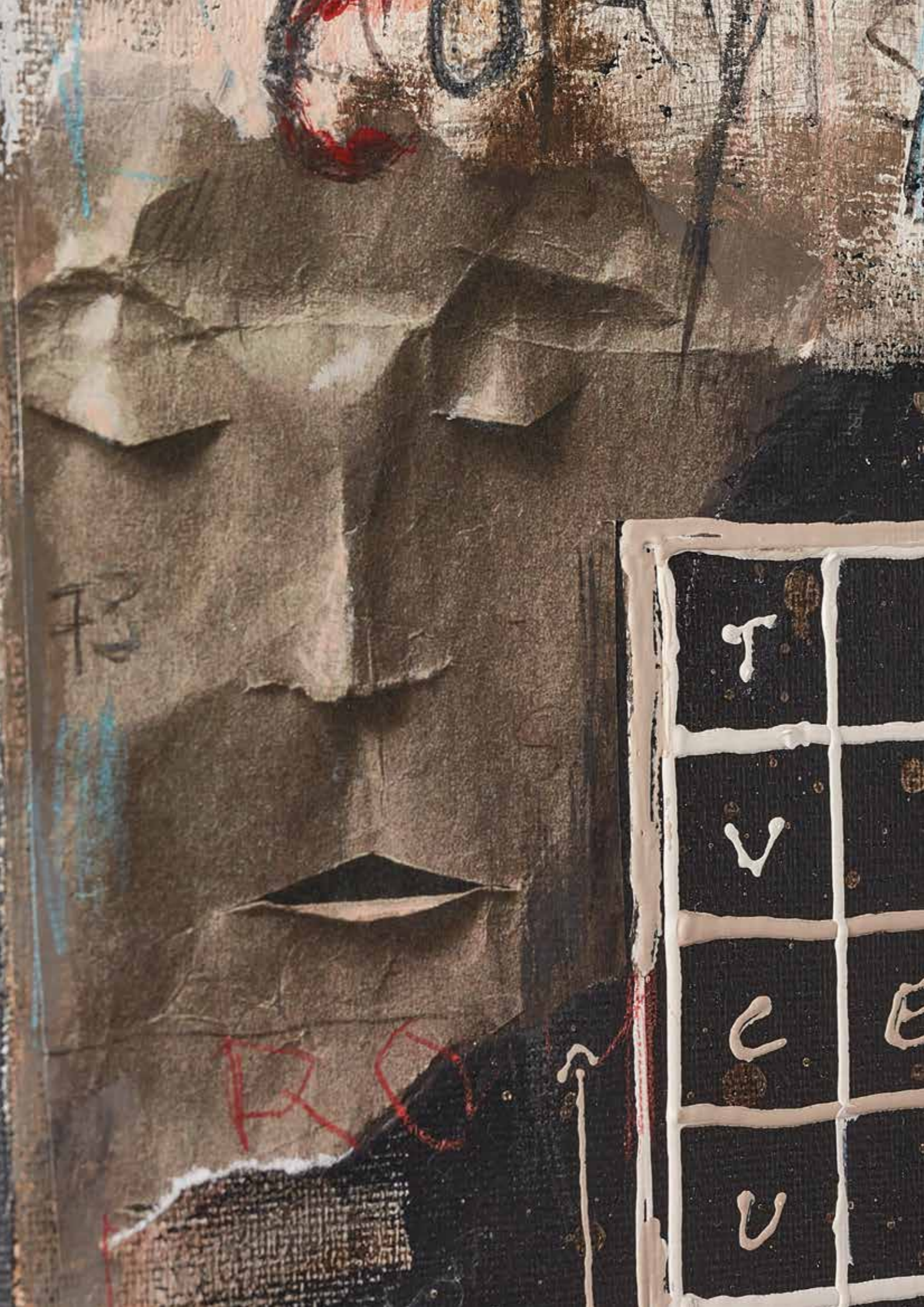
GÉE DE LOUVRE —
 ON • REUILLY DIDEROT •
 DE VINCENNES • • !

||
 CZAD
 KOW
 SKI
 2022.



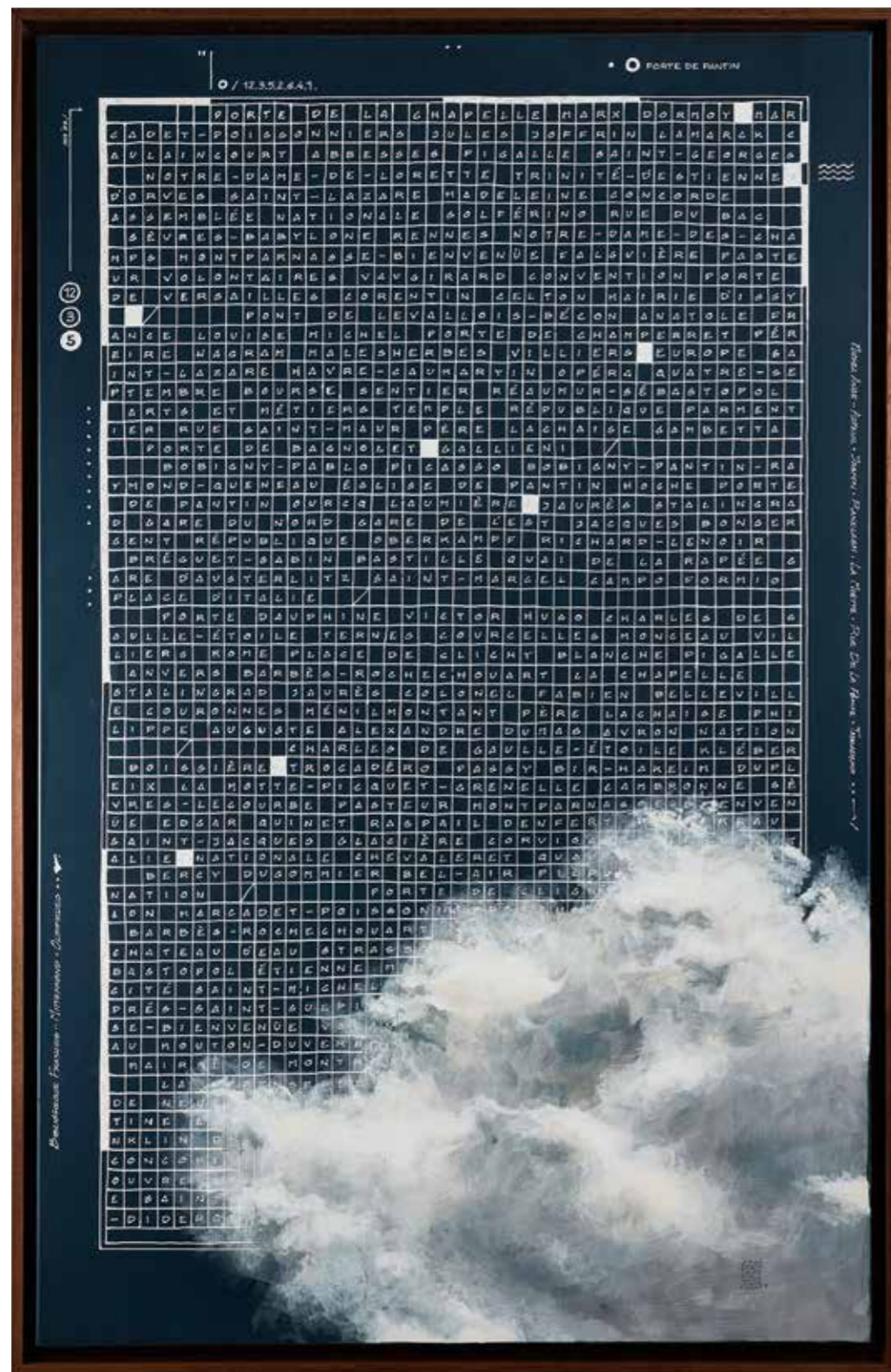
LOUIS BLANC

akryl na płótnie; 2022 r.; 30 x 100 cm



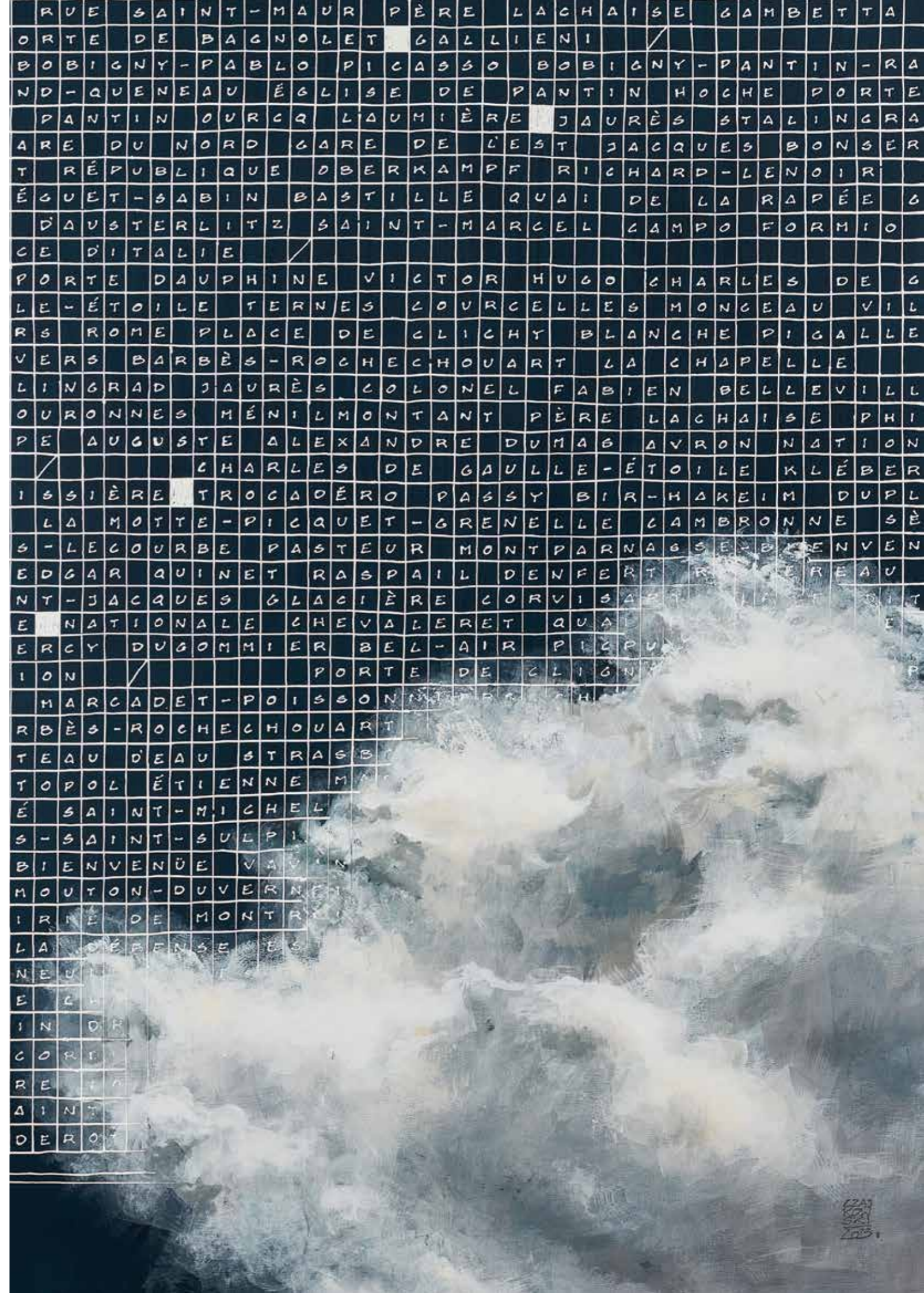
GRAND AMOUR

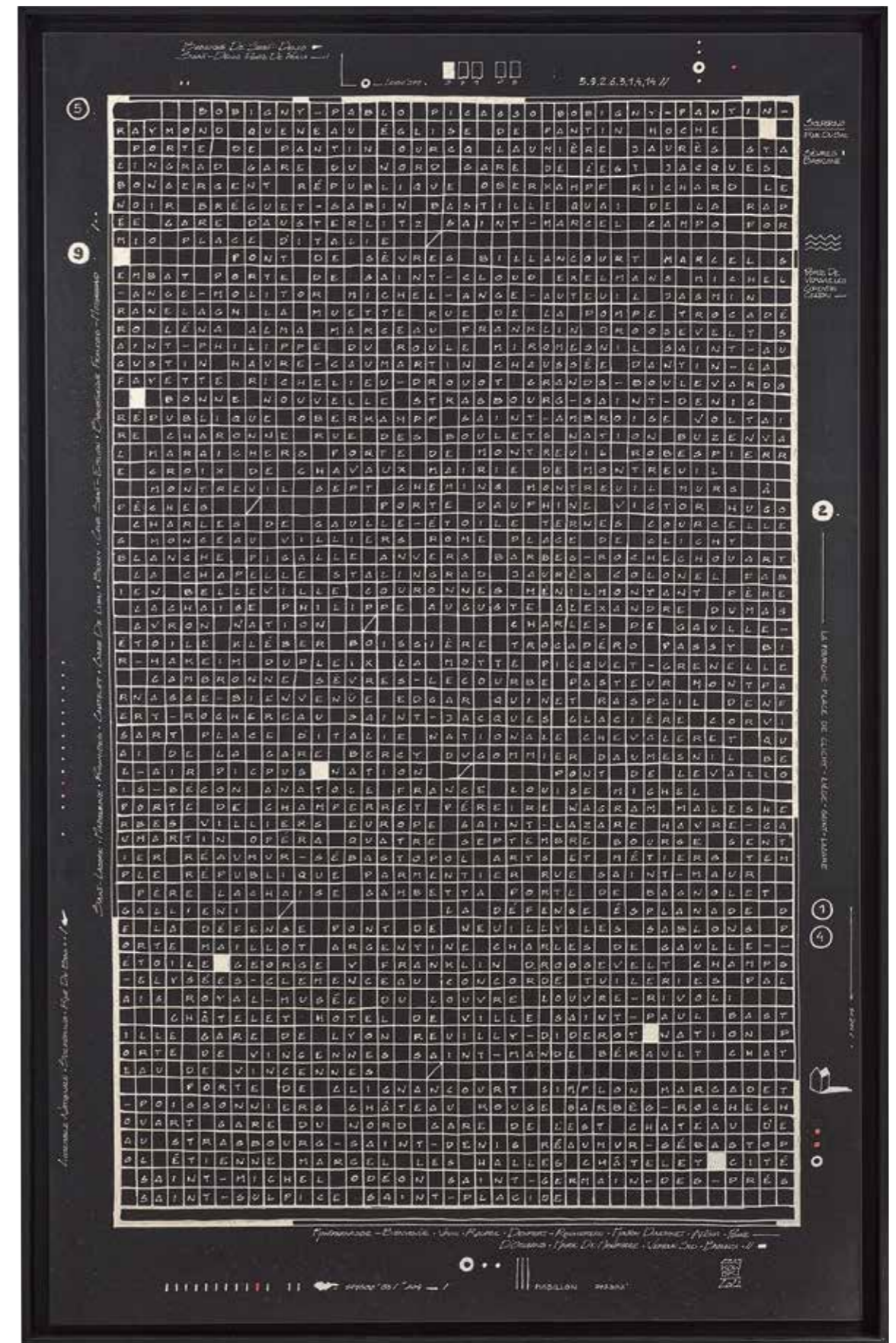
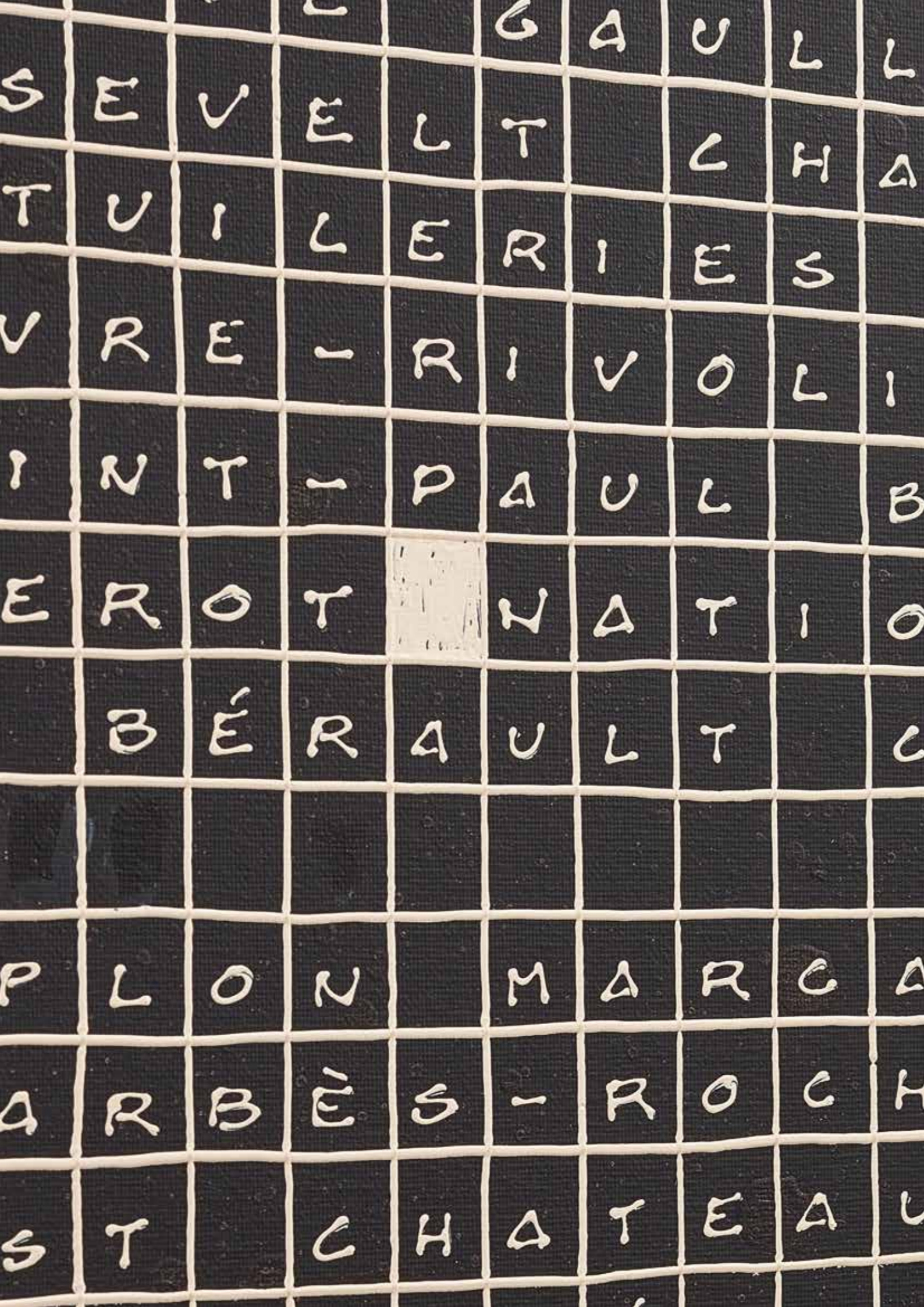
akryl na płótnie; kolaż; 2021 r.; 150 x 95 cm



MONT MAUDIT

akryl na płótnie; 2022 r.; 150 x 95 cm





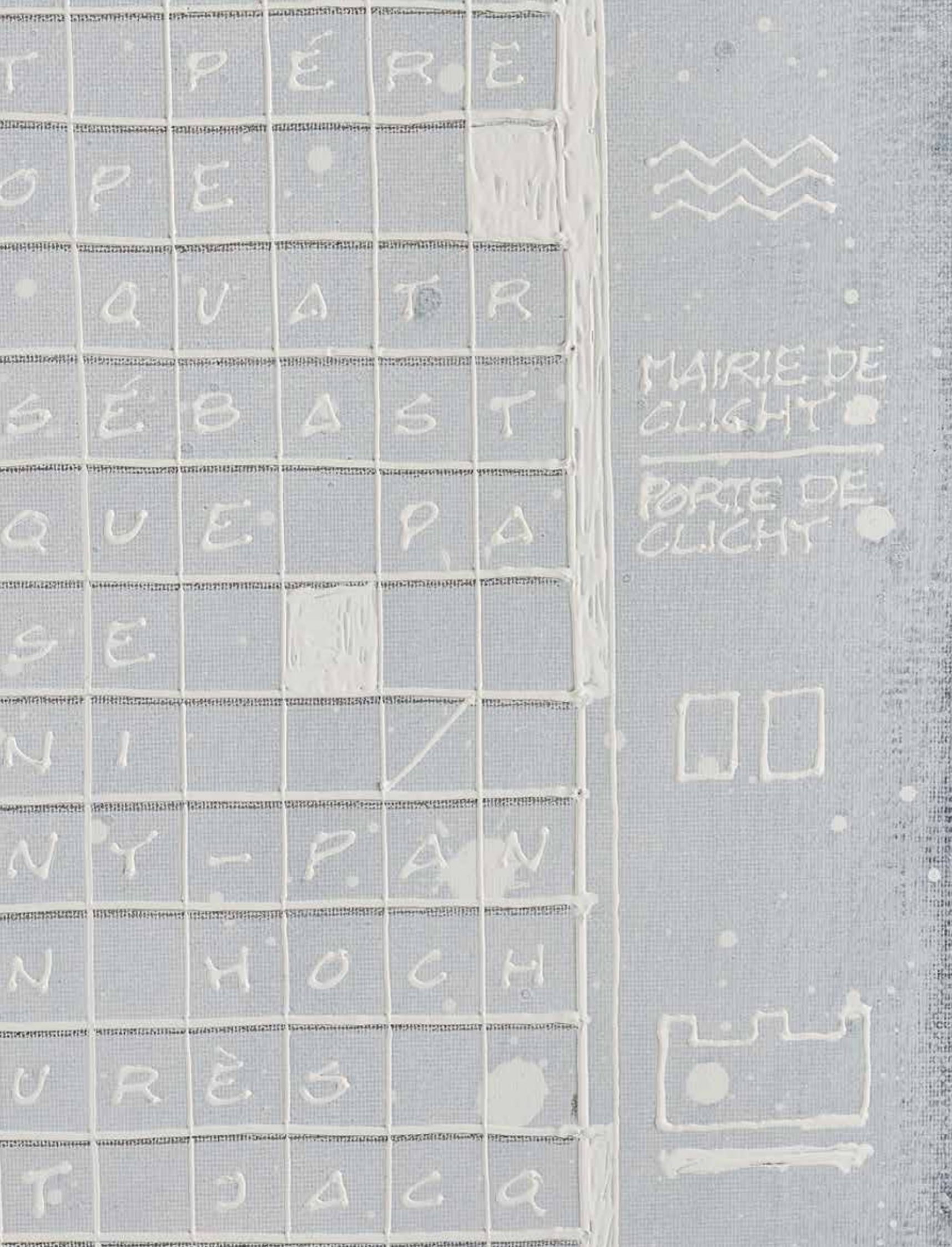
PASSY

akryl na płótnie; 2022 r.; 150 x 95 cm



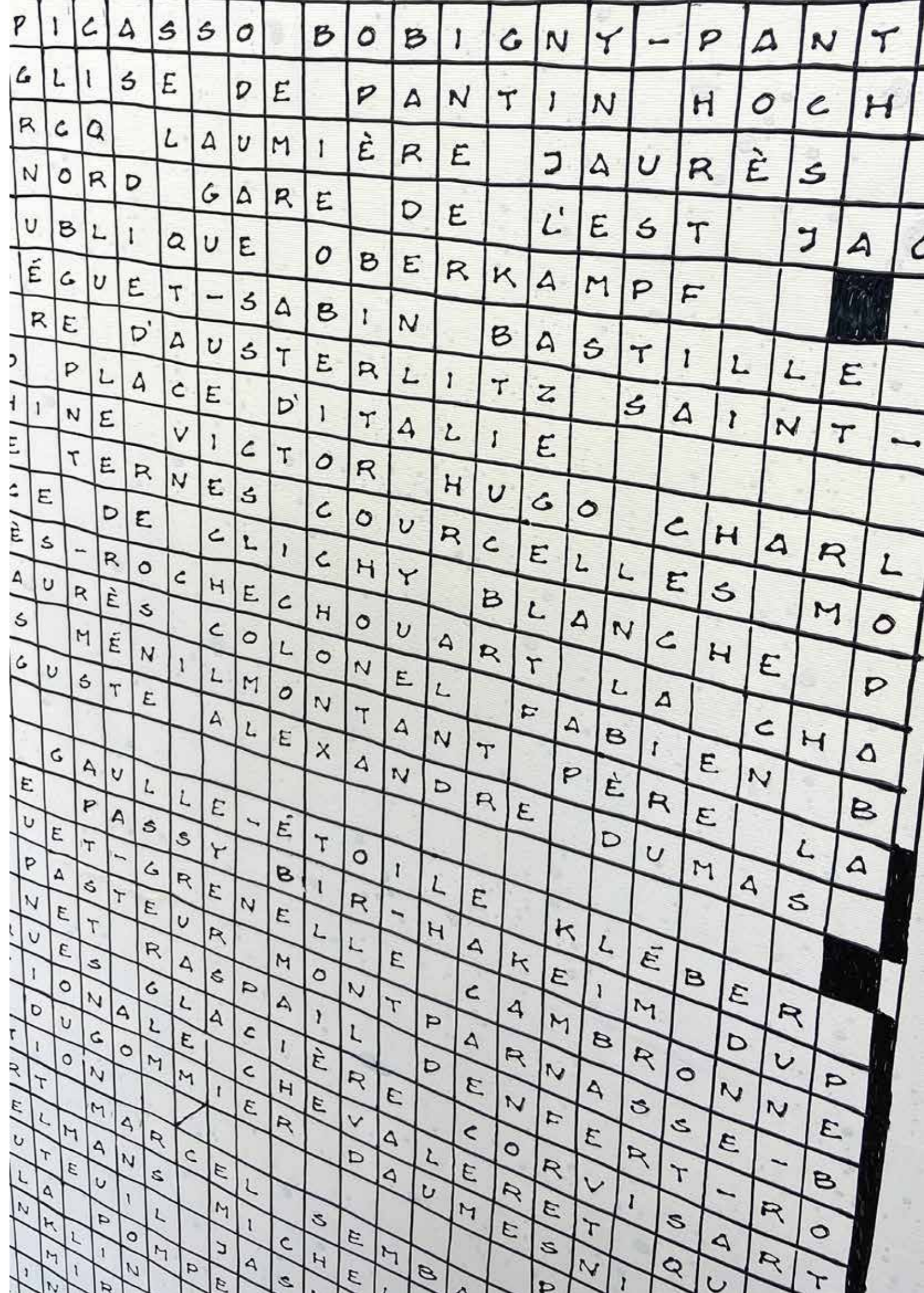
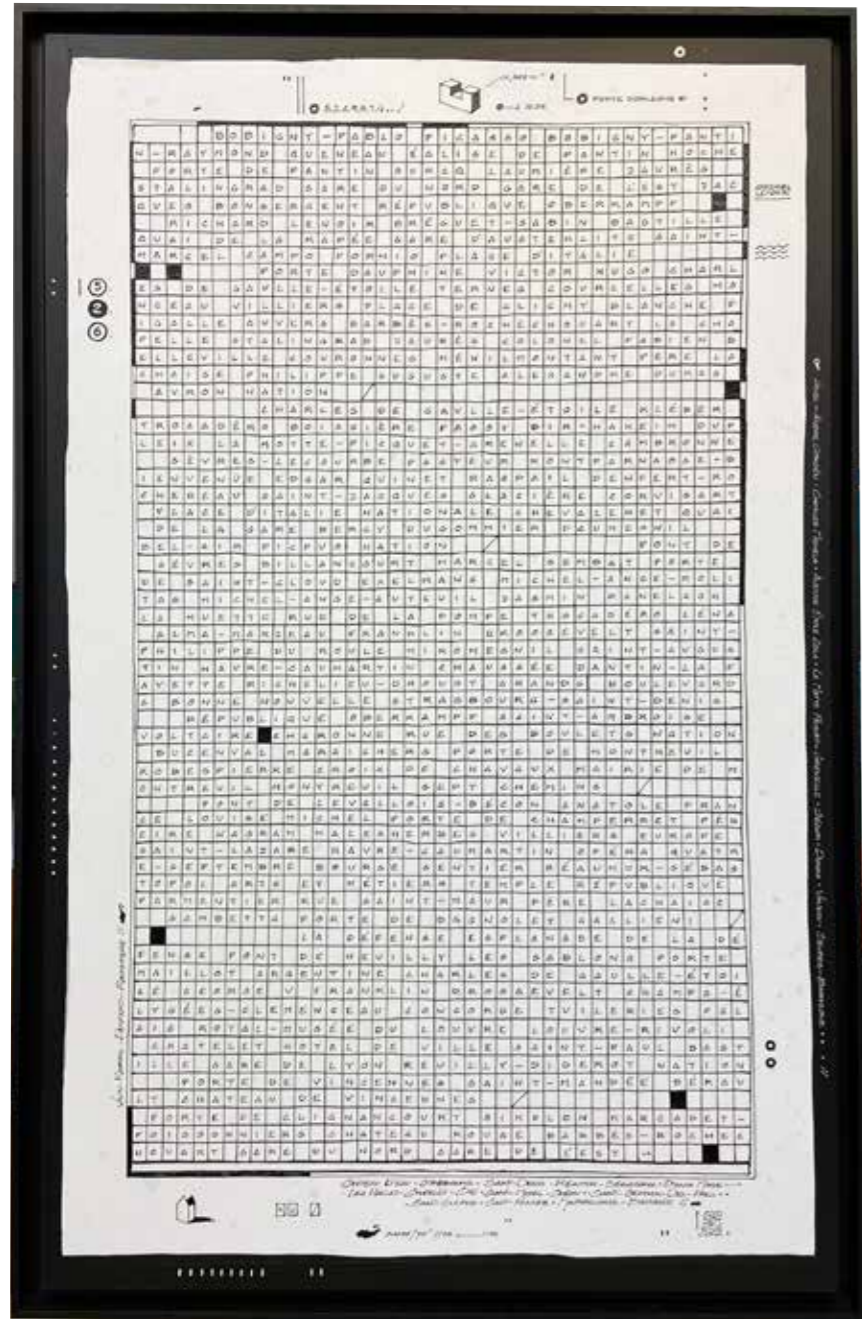
CLOUDEL

akryl na płótnie; kolaż; 2021 r.; 140 x 140 cm



METRO/WHITE

akryl na płótnie; 2022 r.; 150 x 95 cm; Obraz nr 11



DIDEROT

akryl na płótnie; 2022 r.; 150 x 95 cm

Prezentowany na Warszawskich Targach Sztuki w 2021 roku obraz Basel otwierał nowy, równoległy w stosunku do „Metra” cykl pt. „Roads”. Koncepcja tego cyklu osadzona jest po części na założeniach estetycznych cyklu „Metro”, nad którym pracuję nieprzerwanie od 2012 roku. Po prawie dziesięciu latach pojawiła się idea, powołująca równoległy, nowy cykl obrazów. Zaanektowałem istniejące w przestrzeni publicznej obiekty – tablice informacji drogowej – chcąc skonfrontować je z własną formułą malarską i rysunkową. W założonym przeze mnie procesie chciałem uzyskać nową, autonomiczną wizualnie jakość.

Zmiana leży na poziomie malarskiego podmiotu, niezmienna zaś pozostaje koncepcja czasu i drogi.

„Roads” to autentyczne zestawienie kolejności miast i wyrażonych odległości pomiędzy nimi. Poszczególne „tablice” funkcjonują w rzeczywistym wymiarze, zlokalizowane gdzieś w autostradowym pejzażu. Jest jeszcze jedna równoległa prawda i zarazem historia – występujące w cyklu „Roads” miasta to często kierunki bądź cele moich studenckich wypraw. Wypraw w poszukiwaniu własnej legendy, która miała czekać gdzieś „tuż za rogiem”. Ich powodem zawsze była sztuka. Europejskie galerie, międzynarodowe targi sztuki, młoda głowa i swego rodzaju bojaźliwość projektowały liczne wyprawy po lepsze i nowe. Czas przynosił doświadczenie i z całą surowością weryfikował moje wcześniejsze wyobrażenia. Zawsze jednak był niegasnący entuzjizm, otwarta głowa i głód świata.

Wszystko jest po coś,
a najważniejsza jest Droga, jak mawiał Kieślowski...

Pierwsze trzy obrazy cyklu „Roads”, w tym wspomniany na samym początku Basel, znajdują się w kolekcjach prywatnych. Na wystawie jubileuszowej można obejrzeć kolejne, powstałe bezpośrednio po nich. W opisie każdej z prac na odwrociu zawarta jest informacja o jej numeracji.

dr hab. Piotr Czajkowski

Presented at the Warsaw Art Fair in 2021, the BASEL painting opened a new series, parallel to the “Metro”, entitled “Roads”. The concept for this series is based in part on the aesthetic assumptions of the “Metro” series, which I have been working on continuously since 2012. After almost ten years, the idea emerged, setting up a parallel new series of paintings. I have annexed existing objects in public space – traffic information signs – wanting to confront them with my own painting and drawing formula. In my process, I wanted to achieve a new, visually autonomous quality.

The change lies at the level of the painterly subject, while the concept of time and path remains unchanged.

“Roads” is an authentic compilation of the order of cities and the expressed distances between them. The individual “boards” function in a real dimension, located somewhere in the motorway landscape. There is another parallel truth and story – the cities featured in the series are often the directions or destinations of my student trips. Expeditions in search of my own legend, which was supposed to be waiting somewhere “just around the corner”. The reasons for them always had to do with art. European galleries, international art fairs, a young head and a kind of timidity designed numerous expeditions in search of the better and the new. Time brought experience and verified my pre-conceptions with all its severity. But there was always an unquenchable enthusiasm, an open mind and a hunger for the world.

Everything is for something, and the
most important thing is the journey,
as Kieślowski used to say...

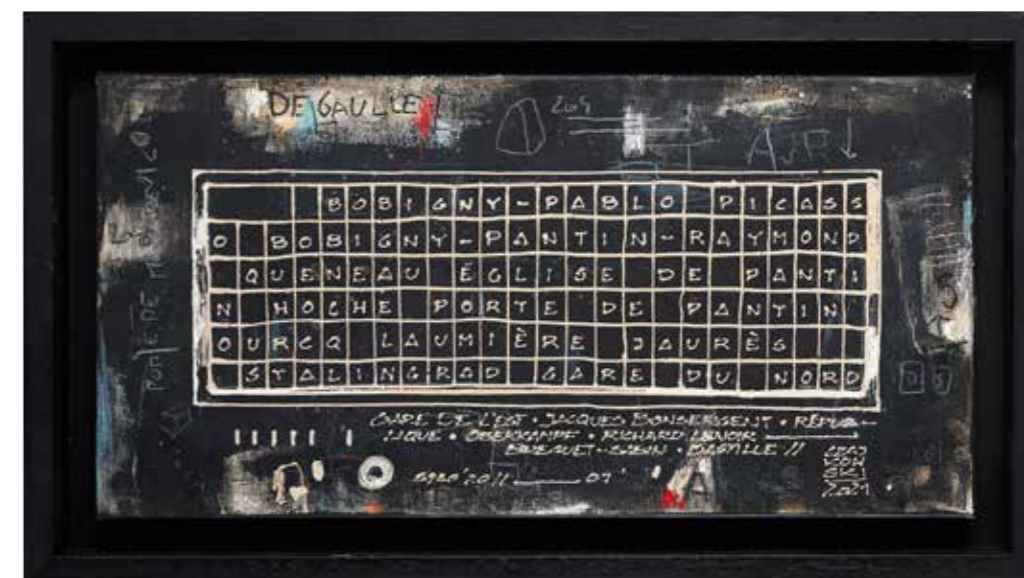
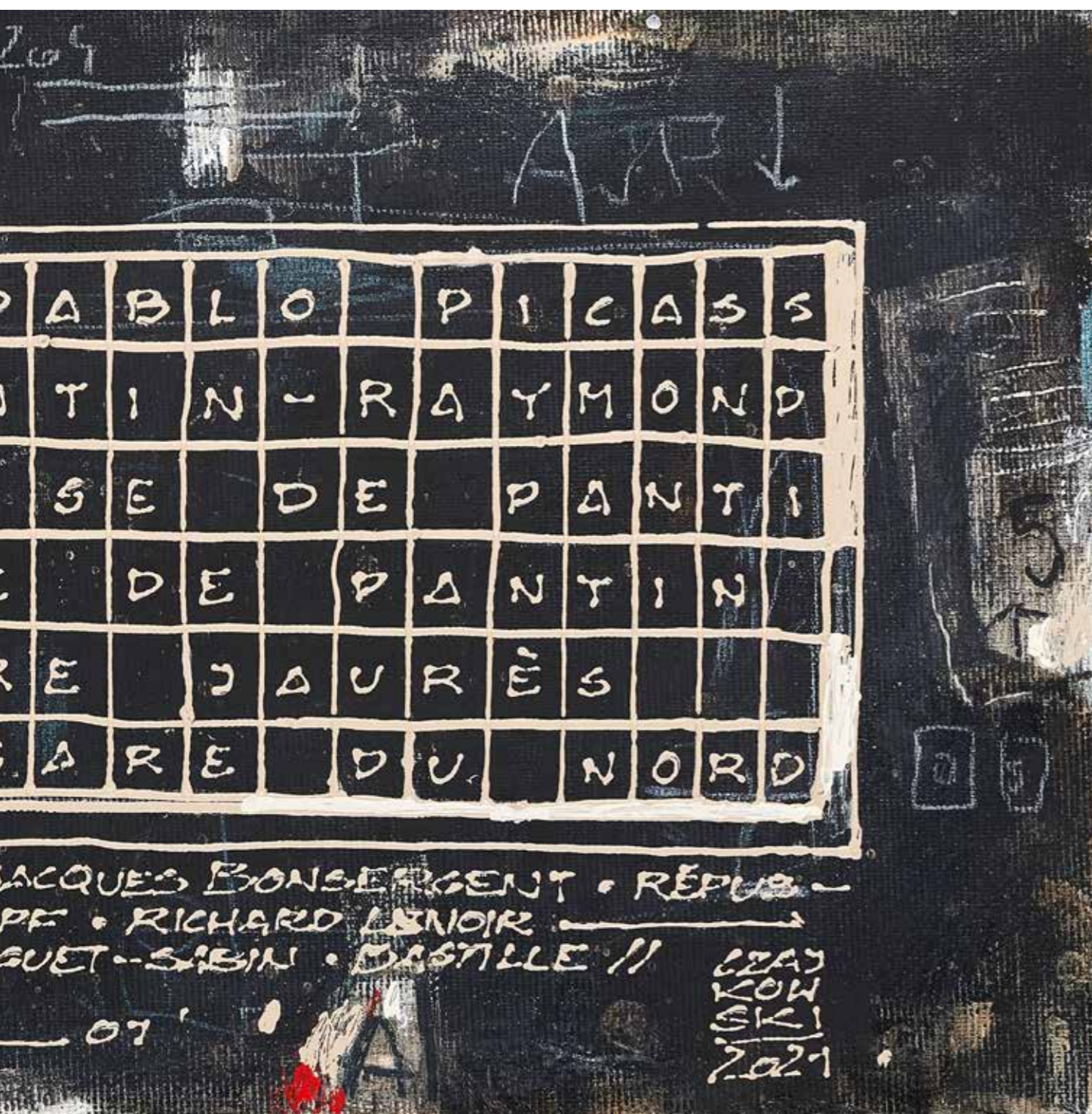
The first three paintings of the “Roads” series, including BASEL mentioned at the outset, are in private collections. The anniversary exhibition features others, created immediately afterwards. The description of each work on the reverse contains information about its numbering.

dr hab. Piotr Czajkowski



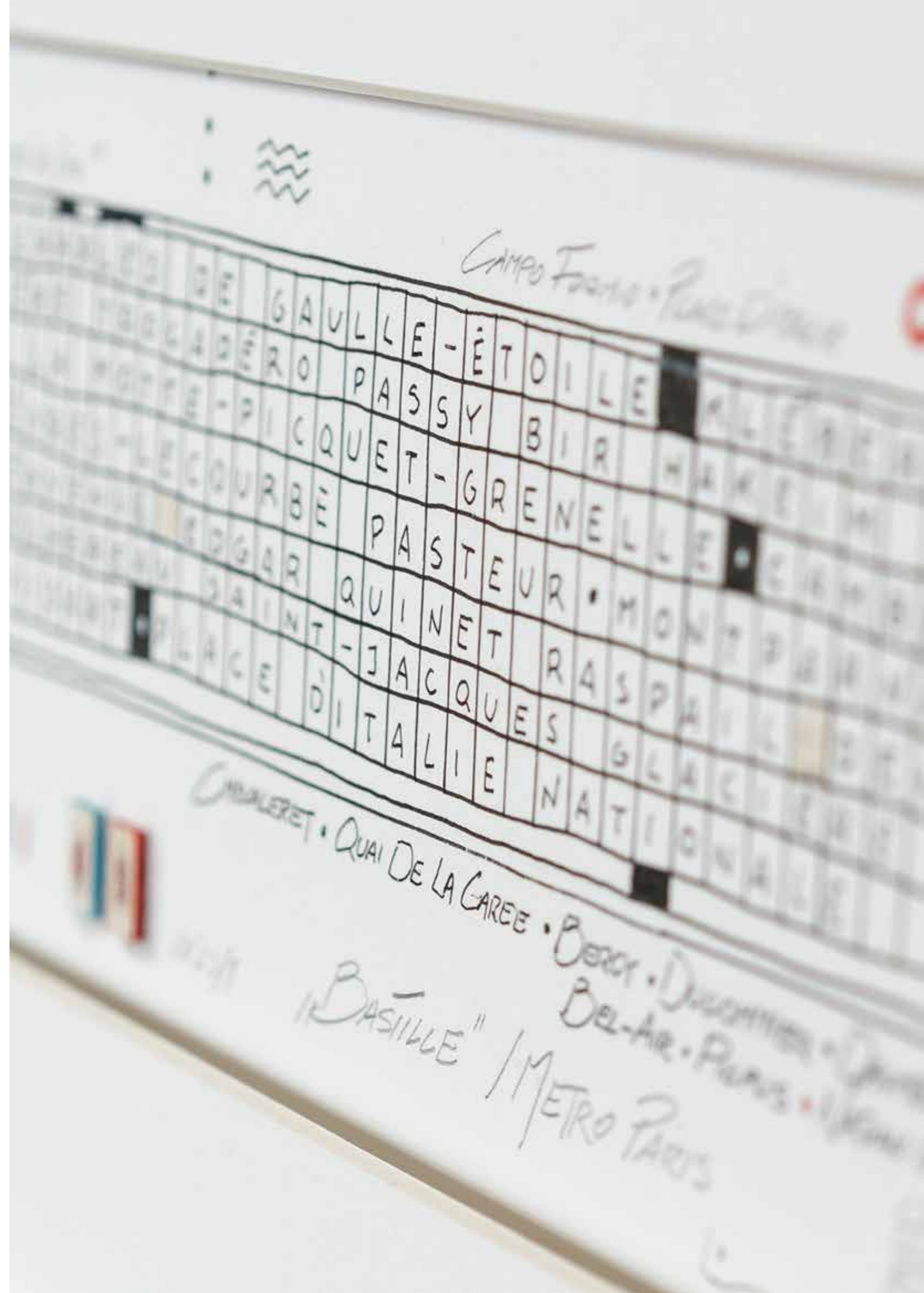
ZÜRICH

akryl na płótnie; 2022 r.; 120 x 170 cm; Obraz nr 2 z cyklu ROADS



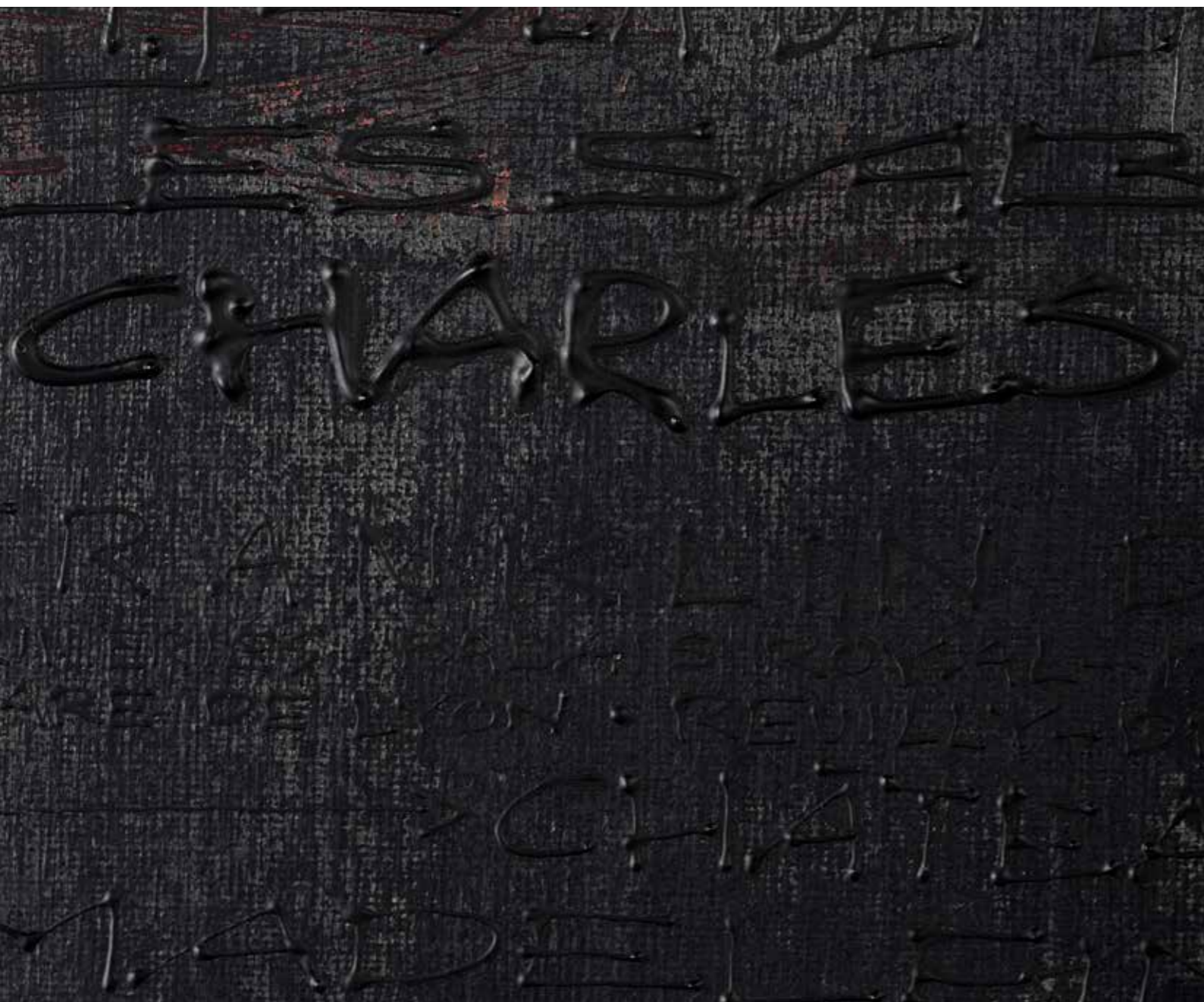
MALAKOFF

akryl na płótnie; 2021 r.; 26 x 46 cm



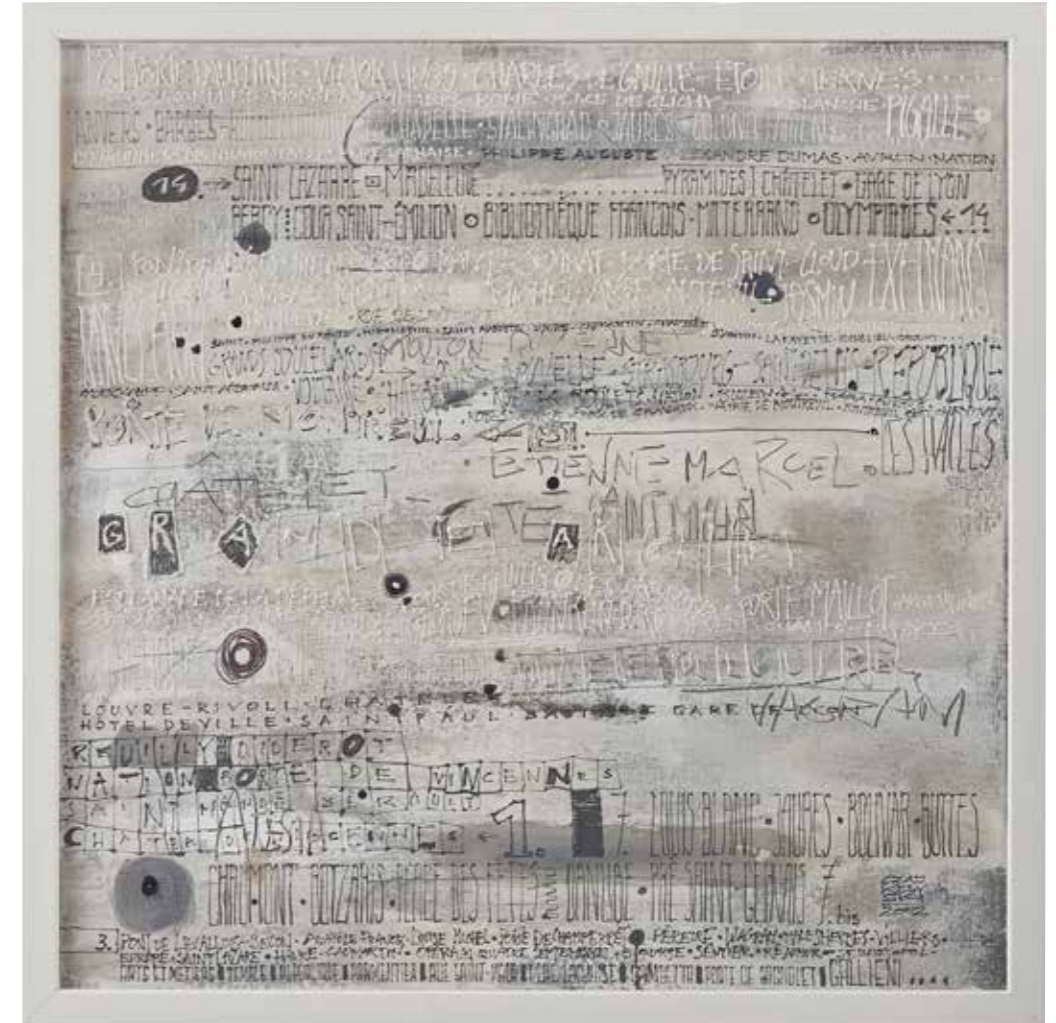
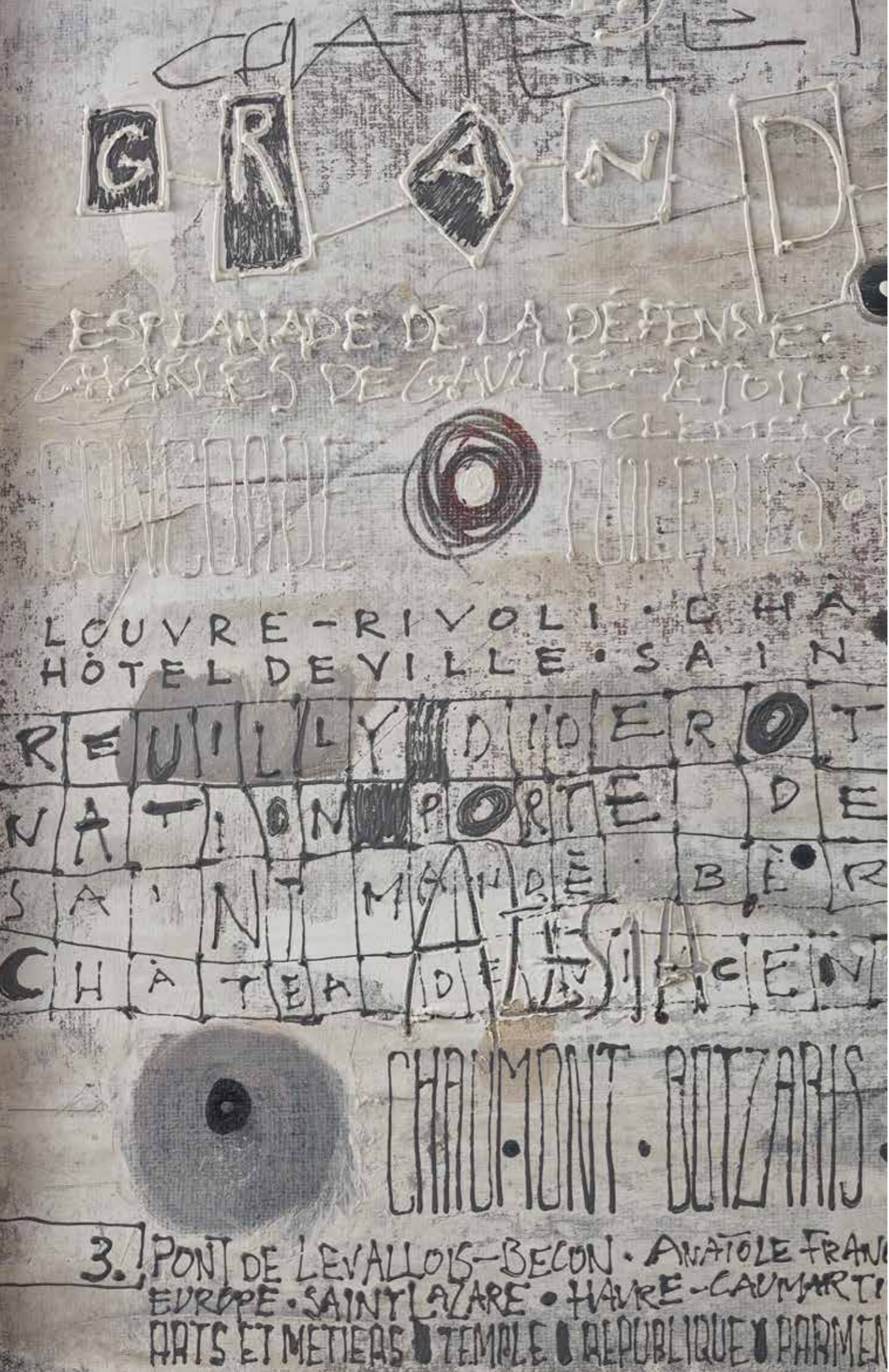
BASTILLE

rysunek; kolaż; 2022 r.; 22,5 x 44,5 cm



FRANKLIN

akryl na płótnie; 2012 r.; 50 x 50 cm



OLYMPIADES

akryl na płótnie; 2012 r.; 50 x 50 cm



Wybrane wystawy zbiorowe

2011

BWA Skierniewice, „Walk in Space”, wystawa jubileuszowa w ramach obchodów 65 lecia Katedry Druku. Galeria Blok ASP w Łodzi, wystawa prac Katedry Druku na Tkaninie.

2013

Galeria Kobro, ASP w Łodzi, „Materia X”, Wystawa młodszych pedagogów Katedry Druku na Tkaninie i Katedry Tkaniny. Wystawa towarzysząca XII MIĘDZYNARODOWEGO TRIENNALE TKANINY 2013.

Polska Akademia Nauk w Łodzi, „Panopticum”, wystawa pedagogów ASP w Łodzi.

Pałac Jabłonowskich w Kocku, „Kultura Fizyczna”, wystawa artystów ASP w Łodzi.

Galeria sztuki w Legnicy, Katedra Druku, „Pomiędzy wyborami - Pomiędzy Kreacjami”, wystawa pedagogów Katedry Druku ASP w Łodzi.

VII Biennale Malarstwa i Tkaniny Unikatowej w Gdyni. Muzeum Miasta Gdyni.

2014

Teatr Wielki w Łodzi, „Premiera”. Wystawa pedagogów Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

2015

Galerii Imaginarium w Łodzi. Wystawa pedagogów Katedry Druku na Tkaninie Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

2016

Galeria ASP w Łodzi, „Medium tekstylne - ASP Łódź”. Wystawa pedagogów Katedry Druku na Tkaninie i Katedry Tkaniny Wydziału Tkaniny i Ubioru Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Galeria ASP w Łodzi, „UTOPIA, DYSTOPIA, ATOPIA”. 70 lat sztuki w ASP w Łodzi.

2017

Galeria KOBRO ASP w Łodzi, „MY SPADKOBIERCY”.

2018

Ośrodek Propagandy Sztuki, „ZNAKI KODY KOMUNIKATY”

2019

Festiwal Nauki Techniki i Sztuki, wystawa „Sztuka za Sztuk?” Galeria ASP Piotrkowska 68 w Łodzi. „Sztuka Miasta” w wystawie wzięło udział 38 artystów z kraju i za granicą.

2022

YTAT MENTORS, Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi

Wybrane wystawy indywidualne

2013

Alliance Francaise w Łodzi pod honorowym patronatem Prezydent Miasta Łodzi Pani Hanny Zdanowskiej. Indywidualna wystawa „METRO”. Galerii Olimpus w Łodzi. Indywidualna wystawa METRO.

2014

KDK Kutno w ramach realizacji projektu Ambasady Francji w Polsce „Łódzkie Bardziej Francuskie”. Indywidualna wystawa cyklu METRO podczas dni Frankofonii.

2015

Paryski Salon Sztuki Współczesnej, Paryż. CARROUSEL DU LOUVRE. BWA SKIERNIEWICE, indywidualna wystawa obrazów i rysunków „METRO IV”

2016

ART CAPITAL, GRAND PALAIS, SALON DES ARTISTES INDEPENDANTS COMPARAISONS.

Indywidualna prezentacja obrazów z cyklu METRO podczas Międzynarodowego Salonu Sztuki.

Galeria OdNova ASP w Łodzi, wystawa obrazów i rysunków z kolekcji METRO.

2019

GALERIA IOI PROJEKT, Warszawa, indywidualna wystawa prac z cyklu METRO.

ARTINFO, Warszawa, indywidualna prezentacja prac z cyklu METRO



WALLSPACE
GALLERY

Piotr Czajkowski

WCZORAJ. DZIŚ. JUTRO.
JUBILEUSZOWA WYSTAWA cyklu METRO.

Wystawa w WallSpace Gallery

19 stycznia-3 lutego 2023 r.
ul. Foksal 15/1b, Warszawa

ORGANIZATOR WYSTAWY:

WallSpace Gallery
ul. Foksal 15/1b
00-366 Warszawa
tel. +48 798 107 380
www.wallspacegallery.pl
info@wallspacegallery.pl

WALLSPACE GALLERY:

Gregor Kreutzer
Sebastian Pikur
Robert Swaczyński
Mariusz Szewczyk
(menedżer galerii)

TEKSTY:

Katarzyna Haber
Prof. Richard Demarco
Irene Jacob
Robert Swaczyński
(wywiad)

KOREKTA JĘZYKOWA:

Iwona Hardej

TŁUMACZENIE:

Jarosław Sawiuk

KONSULTACJA:

Katarzyna Moczulska

KOORDYNATOR KATALOGU:

Robert Swaczyński

OPRACOWANIE GRAFICZNE KATALOGU:

IlustraDorka D&D Domagała

FOTOGRAFIE OBIEKTÓW:

Michał Przeździk
Izabela Urbaniak
ThisWayDesigne
(zdjęcia prac, niestanowiące wystawy)

FILM PROMUJĄCY WYSTAWĘ:

Kliszewska Karolina, Przyklęk Celina

DRUK:

Pracownia Reklam s.c. Świerad

Copyright: WallSpace Gallery
Warszawa, styczeń 2023 r.

„Jakość i kształt naszych dokonań ma swe źródło w lekcjach, jakie mogliśmy odebrać od naszych nauczycieli, mentorów. Zawiera się to zawsze w kategorii spotkań z drugim człowiekiem. Jawią się one w perspektywie mijającego czasu jako wyjątkowe relacje mistrz-uczeń.

Warunkująca bywa gotowość na te chwile. To zaś kategoria szczęścia – jak mawiam do studentów. Spotkań tych ważnych w życiu bywa kilka. W umyśle uważnym wystarczająca to liczba, by znaleźć właściwą dla siebie drogę, zostawiając należytą jakość naszych pomników. One to jako owoc naszego życia karmić będą kolejnych uczniów.”

dr hab. Piotr Czajkowski